

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Numer kosztuje 6 ot.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro
otwarte od 10—12 rano i od 6—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep)
otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATY przyjmują: w Lwowie: Administracja Gazy Narodowej ul. Karola Ludwika 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 80 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Hasenstein & Vogles (Otto Maas) Wahldschgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstraße 2 — A. Oppel Grünengasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Angenfeld & Ematich Lesener Wallzeile 6 — Schallk Wallzeile 11 i J. Danneberg, I. Wallzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: M. M. Hasenstein & Vogler; G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freuden.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe na jedno słupko wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ot. — Nadstawy za wiersz lub jego miejsce 30 ot. — Głosy publiczne za wiersz lub jego miejsce 50 ot. — Prywatna korespondencya 3 ot. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ot.

Br. Gautsch na rozdrożu.

Lwów d. 15 lutego.

Obrady sejmów absorbują teraz uwagę kół politycznych we wszystkich krajach koronnych. Od czasu do czasu pojawiają się tylko urywane wiadomości o terminie zwołania Rady państwa, o zamiarach rządu wobec rozstrzygnięcia w jaki poglądy parlament państwa obstruktory — i w ogólności o widokach polityki wewnętrznej w najbliższej przyszłości. Dzienniki rejestrują obiegające wieści, ten i ów doda do nich jakieś uwagi — i przechodzi się do dalszego porządku dziennego. Chociaż już nie ma „polskich rządów” w Austrii, ale doprawdy tak wygląda, jak gdyby we Wiedniu panowała teraz wszechwładnia polskie: „jakoś to będzie!”

Stan konstytucyjny jest teraz faktycznie w zawieszonym. Przed parlamentem stoją do załatwienia sprawy obrzymiej doniosłości nie tylko dla interesów ogółu ludności obu państw monarchii, ale także dla jej kredytu i moce państwa. Przytem są to sprawy rozległe — tak, iż nawet przy najspokojniejszym uposobieniu stronnictw potrzebowałby parlament do ich załatwienia szeregu miesięcy. Jeżeli zaś ich nie załatwi do pewnego terminu, będzie przez to skompromitowanym nie tylko parlament i parlamentaryzm austriacki, ale w ogóle będzie poważnie zachwiany przez to cały prawnopolityczny ustrój monarchii.

Czas śmielej podnosi głowę stronnictwa, które otworzyło i stanowiącą dają do rozstrzygnięcia do osłabienia państwa do zniwieszenia podstaw państwa w niem porządku prawnego, budując na tem swoje odrębne nadzieje i spekulacje.

Głównym i najpotężniejszym takim oponentem destrukcyjnym są żywieli, które pracują — w dosłownym znaczeniu — *pour le roi de Prusse*. Dają one do tego, żeby — jak się wyrażał poseł Wolf publicznie w parlamencie: „wytworzyć taką sytuację, która umożliwiłaby możliwym państwu austriackiemu połączenie Austrii z Niemcami. Osobiste wzięcie się cesarza niemieckiego w spor ośrodkoniemiecki za pomocą wystawienia teatralnego utworu monarchistycznego „Der Burggraf” jeszcze bardziej rozniecałoby prusofilię w Austrii. Lece na tem nie konie. Oprócz zaobcy z sąsiedztwa, z cesarstwa, ma ono obywateli państwa potężnych sprzymierzeńców. Są nimi przede wszystkim

kiem owe różnorodne żywioły rozkładowe, które wzrastające rozpręczenie w politycznych i społecznych stosunkach państwa uważać muszą dla siebie za objaw pożądany.

Więc najpierw kosmopolityczny kapitalizm pracuje jak najusilniej nad jutrzenką narodowych elementów w Austrii, nad utrzymaniem teraźniejszego stanu niepewności i rozstroju. Podsywa się on pod firmą niemieckiego, ale pracuje dla siebie: na swój rachunek i dla swojej korzyści. Skonsolidowanie bowiem żywiołów katolickich i narodowych położyłoby kres wielu cennym przywilejom dotychczasowym „złotego internacjonalu” w Austrii. Rzecz naturalna, iż nie chce on bez walki wypuścić z rąk tych cennych nabytków, jakie stanowiła dla niego dotychczasowa n. p. przywileje akcyjnego Banku austro-węgierskiego, giełdy papierowej i giełdy produktów rolnych, kilku spółek akcyjnych, dzierżawnych najważniejszych austriackich kolejek żelaznych, biurokratyczna organizacja wszelkich dostaw dla państwa, armii i t. d. Z przeprowadzonej właśnie reformy podatkowej jest pluto kracya również niezadowolona, gdyż ona i kapital — chociaż bardzo łagodnie — poddaje opodatkowaniu.

„Czerwony internacjonal” całą siłą popiera internacjonal słoty — boć nie kierownicy schodzą się tu w jednym roku. Wszakże pomiędzy redaktorami *Neue fr. Presse* i socjalistycznej *Arbeiter Ztg.* bardzo bliskie zachodzi powinowactwo krwi i ducha. Oba te organa, pracując dla jednej sprawy — a raczej dla jednego „interesu” — a posługując się tylko innymi hasłami i innymi narzędziami. Z jednego i tych samych kas płyną zasady na utrzymanie wielkich dzienników liberalnych i na opłacanie sfery socjalistycznych „uszcześliwicieli” ludu robotniczego, którzy lud ten karmią fraszkami socjalno-demokratycznymi, a za to sami mogą jedwabnie prowadzić życie bez pracy.

Do tych wielkich kundli przylatują się jeszcze szereg różnych wielkich ludzi z małych partij niezadowolonych. Gdy Wolf i Daszyński wyją, pomaga im dyskanikiem Okuniewski i wraz z nimi ujadą dr. Winkowski. Włoska *irredenta* ma tu także swoje miejsce.

Nie w walce legalnej, ale przez rewolucyjną — co prawda mniej groźną dla osobistego bezpieczeństwa jej uczestników, niż byłaby ona rewolucja krwawa — przezwala obstruktorya mniejszości łaby prawidłowy tok czynności parlamentu. Gabinet br. Gautscha zrodził się z kapitulacji władzy państwo-

wej przed demonstracyami owej mniejszości w parlamencie, popartymi demonstracyami gawiedzi ulicznej przed parlamentem.

Rozprawy sejmów krajowych, a w szczególności adres galicyjskiego sejmiku uchwalony, projektowany adres sejmiku czeskiego, jakoteż uchwały niemieckich sejmów konserwatywnych: Górnej Austrii, Tyrolu i Vorarlbergu dobitnie dowodzą, że ogromna większość ludności państwa żadną siłą, żadnymi podstępami nie da się zachwiać we wierności dla monarchii i w pozuciu potrzeby i słuszności sprawiedliwego równouprawnienia obok Niemców i innych także narodowości, tudzież poszanowania praw historycznych poszczególnych krajów koronnych. Większość parlamentu ma za sobą ogromną większość państwa. Oparta na swoim programie wspólnym, wyrażonym w projekcie adresu do Korony, w letniej sesji przygotowanym, oczekuje większości spokojnie ponownego powołania reprezentacji państwa do spełnienia jej powinności konstytucyjnych.

Tymczasem rząd br. Gautscha, zaszkoczonej strejkami studentów, chwycił się waha. Widać nie ma powziętego stanowczego planu działania. Traktował pierwotnie ze stronnictwami większości, od których domagał się najbardziej uprzejmego i chętnego do ofiar przyjęcia, pomimo, że objął ster nawiązał państwu nie jako mała zaufania większości, ale pod wpływem demonstracji ulicznej, właśnie przeciwko większości parlamentu wymierzonej.

Dotąd nie widać jeszcze czynów br. Gautscha. Ciągłe on czeka i orientuje się. Kiedy to orientowanie się skończy — niewiadomo. *Neue freie Presse* zapewnia, iż pierwszym z czynów br. Gautscha ma być rozwiązanie parlamentu, usunięcie „zanadto” bezstronnego hr. Coudenhovego ze stanowiska namiestnika cesarskiego w Czechach — i parę innych podobnych zarządzeń, które świadczyłyby o chęci teraźniejszego rządu kłótniowania stronnictw obstruktoryjnych. Stanowczo nie wierzymy tym pogłoskom. Nie uważamy ich za nie innego, jak tylko za wymysł, wyrażający pobożne życzenia obstruktoryj.

Jeżeliby jednak to wszystko miało się zrealizować, to by pewnym baron Gautsch, że takie postępowanie stronnictwa prawicy w ich solidarności nie zachwieje. Nie chcą one walki. Pragną w spokoju pracować dodatnio nad zaspokojeniem potrzeb państwa i za usposobione pojednawczo do najdalej szych możliwych granic. Ale jeżeli to

stanie się niennikną rzeczą, gotowe są także i do obrony najdroższych swoich ideałów — ideałów postępu kulturalnego w duchu chrześcijańskiej sprawiedliwości.

Powiadają, że br. Gautsch pracuje nad utworzeniem stronnictwa środkowego z Niemców umiarkowanych. Zyczymy mu jak najlepszego powodzenia w tej robocie. Ależna jedną tylko okoliczność zwracać uwagę — mianowicie, aby nie zapędził się za daleko w obietnicach i koncesjach dla tego nowego stronnictwa przyszłości — na rachunek prawicy... Dla okupienia spokoju w państwie, gotowa jest wprawdzie prawica do ofiar znacznych — ale ofiarność jej nie może sięgać tak daleko, ażeby ściągania na nią zarzut braku poczucia godności.

Br. Gautsch niechaj zdecyduje się: czy podda rękę tym, którzy chcą iść drogą prawa i porządku, — czy ma kapitulować przed studentami i przed tymi, dla których najwyższą instancją jest ulica, a celem najwyższym rozstrój państwa.

Stoi on teraz na rozdrożu. W tej trudnej chwili niechaj szczerze wybierze kierunek właściwy, dla państwa pożyteczny!

Położenie Anglii.

Lwów d. 15 lutego.

Parlament angielski zamykał w paru dniach uwiąj się z adresem na mowę tronową. Tydzień właśnie upływa od tej mowy, a rozprawy w Izbie posłów mają potrwać do 18 bm. Anglia nie jest zadowolona ze siebie i z rządu, i biją na rząd najzapaśniejalejsze właśnie organa obozu ministerialnego. I dziwili się nie ma czemu. Nigdy może z takim jak obecnie napięciem nie wyglądała mowa trona i rozpraw adreśowych. Szowinizm John Bulla mocno falował ostatnimi dniami, a zwłaszcza od czasu kanclerz skarbu w mowie do wyborców rzucił słowo „wojna”, jako groźbę przeciw ewentualnym machinacjom mocarstw europejskich przeciw Anglii w Chinach, formalnie tedy przerażający fakt, że w mowie tronaowej właśnie o Chinach ani słówkiem nie wspomniano, powszechnie powstało oburzenie, gdy zamiast przechwałek usłyszano z ust Salisburgo żalobne wyznanie, że rok zeszyły nie przyniósł Anglii nic oprócz szeregu porażek dyplomatycznych, poczem premier nadto upomniał naród angielski, aby nie przeceniał sił swoich, i nie pożałował

rzeczy niemożliwych. Oblana ciebrem zimnej wody publiczność i prasa przychyliły i narzekają.

Jakoś idąc choćby tylko za złoconymi przez Salisburgo wywodami o stosunki Anglii do mocarstw obcych, że Anglii, choć temu zawzięcie przeczyli, są zupełnie odosobnieni, i odosobnienie to wcale się świetnie nie przedstawia.

I tak pod względem stosunku do koncertu europejskiego widzieliśmy, że w sprawie greckiej propozycje Anglii bardzo niechętnie były traktowane i kroków jej z mniej więcej zasłużoną nieufnością śledzono. Naprawdę część opinii parla gabinet do akcyi odosobnionej — Salisbury wytrwał przy koncepcji, zapewne nie tyle dla utrzymania w Europie pokoju, ile raczej dlatego, że trafniej ocenił siły kraju, niż natarczywi marzyciele „akcyi odosobnionej”.

Gabinet Salisburgo nie raz wma, że z Francją na najlepszej jest stopie i popołu z nią nad ziszczaniem wielkich kwestij idealnych pracuje. Natomiast w wywodach Salisburgo znajdujemy opryskliwe powiedzenie, że w sprawie madagaskarskiej Francja naruszyła przyzwoitość względem Anglii. Wygląda to tak, jak gdyby Francja dała policzek Anglii, tylko nie taki dobitny, iżby satysfakcyi żądało należało. Jest to zadokumentowane swojej słabości, co się wnet zaapewnia odbije na anglofrancuskich rokowaniach w sprawach zachodniej Afryki i trudno zrozumieć optymizm ministra Balfoura, który w Izbie posłów pomylił dla Anglii wynik tych rokowań zapowiedział.

Ale ponadto sprawa górnego Nilu, a przede wszystkim sprawa egipska tworzą całą przepaść między Francją i Anglią — pomniawszy już, że w każdym rzędzie starym między Anglią i Rosją, Francja pojdzie ze swoją sojusznicą w sprawach międzynarodowych — przeciw Anglii.

Ten zaś rdzenny, organiczny antagonizm anglo-francuski występuje przedewszystkiem w Azji, gdzie w walce o wpływ polityczny w Chinach stoją przeciw sobie Anglia i Rosja. Anglia sądziła, że zapomoć pożytki zapewni sobie ten wpływ i zdobędzie w Chinach stanowisko podobne temu, jakie już w Egipcie zajęła. I mniemała się swego tak pewną, iż uderzyła w Rosję żądaniem, że Talienwan musi być portem traktatowym, tj. dla wszystkich państw otwartym. Ale skutek srodze nie dopisał. Lord Salisbury uciął wprawdzie pokryw porażkę oświadczeniem, iż gabinet rosyjski złożył na piśmie zape-

wnienie, że Talienwan zostanie dla handlu międzynarodowego otwarty, skoro koleją Mandżurska zbudowana, a Anglia komunikacyi dla swoich towarów od Złotego morza potrzebować będzie. W Anglii bardzo dobrze rozumieją, że to poprostu znaczy: „za ruski miesiąc”, bo najpierw nie rychło stanie kolej Mandżurska, a powtóre Rosyi będzie na tem zależało, aby swymi towarami od ładn zaopatrywała Chiny.

Stosunki anglo-niemieckie jakoś się poprawiły, pomimo umizg Niemiec do Rosyi, ale odnosi się to tylko do rządów. Istotnej naprawy stosunków nie ma; prasa angielska, która ciągle na myśl handel, i która w Niemczech groźnego na tem polu rywalu upatruje, ciągle bije na Niemcy, a głosów prasy rząd angielski lekceważył nie może.

Prezydentem Transwaalu ponownie i to oburzającą większością wybrany został Krüger, nienawistny Anglikom pogromca Jamesona. Sąsiednia a pokrowca republika Oranje zawarła z Transwaalem sojusz, a obie republiki tworzą w Afryce południowej się, której angielski minister kolonij, zacięty wróg nieufności Transwaalu, Chamberlain lekceważył nie zechce.

Odosobniona na północ i południu, na zachodzie i wschodzie, w Europie i za oceanami, Anglia wiele podobno liczy na Japonię; i z dumą zapewniano w kółach ministra kolonij, że Anglia, nawet bez traktatu, tylko skłonie na Japonię, a będzie ją miała po swojej stronie. Może jest w tem twierdzenie obojętne racyi. Tylko że Japonia także w reszcie Europy wielkie ma interesa handlowe, handel jej rozkwita, trudno więc, aby dla pięknych oczu lorda Salisburgo na ciosy się narzekała.

Słusznie powiedział lord Salisbury, że położenie Anglii jest nadzwyczaj poważne i że stoi wobec decydującego w dziejach swoich zwrotu. Tam jednak poczekać się może, że w podobnym położeniu ugrzęzła także reszta państw europejskich.

SEJM.

(25 Posiedzenie — 3 Sesyi — VII Perjodu).

Lwów d. 15 lutego.

Dzisiejsze posiedzenie sejmowe otworzył marszałek o godzinie 10 minut 40, poczem sekretarze odczytali spis nowych petycji.

Fejleton literacki.

(„W Lesie” — Izabela Kuncewicz).

Pisarz, który tworzy swoje pomieszczenia tylko na łamach pism periodycznych, może być znakomitym, może nawet dojść do wielkiej sławy, ale w oczach „szerokiej” publiczności będzie miał zawsze pewną jakby plamę na swoim naszywku, tak jak człowiek rozumny i wykształcony, który się jednak nie może wykasować żadnym „wiktem”, zaopatrzonym w urzędową pieczęć i urzędowy stemplek, a stwierdzającym urzędowo patentowaną jego uczoność. Dla autora egzaminu maturalnego jest przejście przez pracownię introligatorską. Dopiero od chwili, w której mistrz introligatorski cepem zasyje umiętnym ściąganiem pewną liść kart, sadrukowanych literackimi płodami danego indywiduum, dopiero od chwili, kiedy to indywiduum „wyjde w świat”, a barwna jego okładka utworzy kolorystyczną plamę na wystawie księgarskiej, „szeroka” publiczność przyszanja, że nowo pisarz zaistniał.

Izabela Kuncewicz od kilku lat już pracuje na polu literackim, dopiero jednak tej sime pusił w świat zbiorek swoich nowel, stał się zarejestrowanym w pamięci czytelników autorem i dojrzał do nota krytyki, która nie w tym jednym tylko względzie idzie w ślad za tzw. szeroka publicznością, Książka jego, wydana prawie zbyt wcześnie przez Jakubowskiego i Zadura, w Lwowie, nosi wielki tytuł „W Lesie”, który jest wzięty od tytułu pierwszej z nowel, pomieszczonej w

zbiorku i mały tytuł „Refleksy i Blaski”. I tytuł i tytułik bardzo ładnie odbijają od tła bladej-lilowej okładki na książeczce, od której aż pachnie elegancją, ale mimo wszystkich swoich zalet oba zawadzą czytelnika.

Czytelnik polski w dzisiejszych czasach formalnie topi się w powodzi nowel. Zdaje się, jak gdyby gdzieś w nieznanym kątku ziemi zaczęło bić źródło nowelkowej wody i oraz obfita fala zalewała fejtletony dzienników, tygodników i miesieczników, księgarskie pulki i umyły czytającego ogół. Kto nie czyta się na ściągał sam pisać oryginalne nowele, ten przynajmniej tłómaczy je z obcych języków i dolewa wodę do obfitości bez tego strugi. Wobec tego potopu społeczeństwo stoi bezradne i a rezygnacya czeka, aż się zjawi opatrunkowy technik i ujmie zbyt wzburzoną, a niesforną falę w stałe, obwałowane koryte.

Gromada nowelistów, piszących dlatego nowele, że w krótkiej ich sukcesie najłatwiej jest wskrzesić miernotę przedostać się w szeregi literackie, wpada na pomysł tytułowania zbiorów książkowych swoich plodów mianem pierwszej z rzędu noweli i kto pilnym jest czytelnikiem noweli literackich, ten dzisiaj już z góry ma pewne uprzedzenie do tego rodzaju książeczek i tego rodzaju ich intytlaoi. Za przykładem „nowelkarzów” poszedł Kuncewicz i zwiódł czytelnika, bo on tam bynajmniej nie należy do reszty banalnych nowelistów, a je go książka „W Lesie” wcale nie podobna jest do setek i tysięcy tego rodzaju wydawnictw. Poprostu tytuł książki Kuncewicza zapowiada mniej niż sama książka, daje czytelnikowi zawód i to dla czytelnika w każdym razie miły.

Drugi zawód jest większy. „Refleksy i Blaski” zdradzałyby podobnie jak „promyki i ośnie”, „listki i pyłki”, „freski i arabeski”, „chwasty i kwiaty” itp. wyszukane nazwy autora tego rodzaju drobnych arcydzieł literackich, które raczej w okiennicy powinny być sprzedawane, niż w księgarni tak są słodkie, zgrabnie, filigranowe, wonne i nudne. Tymczasem Kuncewicz jest talentem zupełnie oryginalnym tak pod względem treści swoich utworów, jak i sposobu ich obrobienia i z góry może patrzeć na tamtą kategorię literacką drufny. W dodatku jest literackim zjawiskiem tem ciekawszem, że wyrósł na gruncie lwowskim.

Nie jest to roślina przesadzona z innych ognisk twórczości artystycznej polskiej, ani przetłomaczona z jakiegoś obcego języka na swojski. We Lwowie do niedawna panowała prawie zupełna senność w dziedzinie artystycznej, niestępująca prawie w niczem ospałości poznawczej. Wychodzili wprawdzie książki i pracownia duko na różnych polach, ale wszystko to były prace nieliterackie, nie artystyczne. W pracy około rzeczy ciężkich i „doniosłych” nie było czasu na sztukę i dopiero od niedawnego czasu rozpoczął się żywoty u nas ruch najpierw w muzyce, a nieco później w malarstwie. Na literaturę, najwyższy rodzaj sztuki, wzbliwający w siebie pierwiastki wszystkich innych sztuk, przychodzili dopiero teraz. Budzą się talenty, młode siły stają do walki, tworzy się zastęp pisarzy. Do tych pionierów młode, świeże lwowskiej literatury należy właśnie Kuncewicz i dlatego ukazanie się jego zbioru nowel jest faktem, niepozabawionym głębokiego znaczenia.

Co do samej indywidualności auto-

ra, która winna się przebić z dzieł jego i przeświecać przez nie jak światło przez klosz lampy, to w zbioru nowel Kuncewiczowskich nie trzeba jej dopiero szukać! Rzecz się sama w oczy. Casyo to pierwsze nowelce „W Lesie” czy w „Posterunku przed Mikalem” czy w powiastce „Deszcz na ulicy”, w „Jaskowej Krasuli”, „Vae victis”, czy wreszcie w „Noworocznej Bajce” wszędzie widać harmonijne połączenie realizmu obserwacji z idealizmem uczucia. W każdym z tych utworów czuć rękę człowieka, w którego duszy rozum i serce podzieliły się władzą i jedno drugiemu nie pozwoli na żadne wybujałości.

Czytelnik ze zdziwieniem odczytuje te drobne klejnotki niemyownej poezji. Przeczytany do jednego z nich w tego rodzaju zbiorach tonu albo czarno pesymistycznego, albo znowu różowo jutrenkowego, w pierwszej chwili nie dowierza ani sobie, ani autorowi. Po przeczytaniu kilku kartek z napiętą ciekawością, przeczeka następnie, biegnie coraz szybciej do końca i przekonywa się ostatecznie, że to, co w pierwszej chwili wziął za przypadek, nie jest inne, lecz że istotnie Kuncewicz umie w zajmujący sposób pogodzić pesymizm z nadzieją. Umie patrzeć na naturę bez chorobliwej chęci personifikowania jej sił i zjawisk i wmiawiania w nie rozpaczy i smutku ludzkiego, a zarazem potrafi patrzeć na ludzi, nie widząc w nich samego tylko obiektu psychologicznego, czy fizyologicznego wiwisekcji.

Kuncewicz kocha naturę, odczuwa jej piękność duszą, wykolyaną dumkami ruskimi, a miłość ta, właśnie dlatego, że jest głęboką i prawdziwą, daje mu moc opisywania ze spokojem jej wdzięków. Czy maluje las, pełen szmerów i odgłosów, czy Pułagorę,

szczyt wyniosły, pokryty śniegiem i młoczący, czy wreszcie galicyjską niziną, nieprzebraną taflą błota pokrytą, wszędzie czuje się wyraźnie, że autorowi ani w głowie wmiawiały wycieczki jakieś piękności omdowne, nadprzyrodzone. Poprostu pisze, jak widzi i tak, jakby ani przypuszczał, że może być ktokolwiek na świecie, który by nie dostrzegł piękna tam, gdzie on go dojrzał. To właśnie spokojne przekonanie o prawdziwie słow swoich jest, poza istotną a wielką literacką wartością opisów przyrody, podbijającą siłą w nowelach Kuncewicza.

Mimo wielkiej dozy obserwacji, z jaką kreślone są postacie ludzkie jego, mają one przecież urok poezji wobec właśnie dlatego, że i na nie rozciągał autor miłość swoją, którą objął całą naturę. Miłość ta w stosunku do ludu jest tylko przesłonięta jakby mgłą smutku, wypływającego z przekonania, że przecież nie zawsze kto dobry i piękny takiego losu doznaje, jakby to potrzebne było dla ogólny szczerzliwości. Smutek to łagodny i najniejmniej jest beznadziejny. Nawet ten obłop z „Jaskowej Krasuli”, co o sztem własnego życia ratuje krowę od śmierci, nawet jego nędzna nieszczęśliwa dola nie budzi w czytelniku zgrzytów rozpaczy, budzi za to myśl poważną i serdeczną życzliwość dla wszystkich, co na tym świecie cierpi i boleje.

Autorem nie walosy w obronie żadnej teorii, nie chce być niczym apostołem, zastrzeżonym w swoim kierunku i z wysokości własnych przekonań sądzącym ludzi i rzeczy z bezwzględnością fanatyka. Patrzy tylko, obserwuje, wzrusza się i obhyta za pióro, aby wrażeniami swymi, ubranymi w zajmującą formę, podzielił się z czytelnikiem. I tu wreszcie miejsce

powiedzieć, że nowele Kuncewicza mają jedną wielką zaletę, azną wprawdzie przez arystokratów krytyki, za prymot podrzędny, ale w granice rzeczy zaletę pierwszorzędnej wagi — mianowicie są zajmujące.

Czyta się jednym totem, nie dając bowiem czasu na zastanawianie się, czy ten lub ów ustęp zbudowany jest wedle surowych prawideł architektury literackiej, czy ta lub owa scena jest poprawnie odtworzona. Dopiero po przeczytaniu całości, zamknąwszy książeczkę i z przyjemnością przypominając sobie treść jej, czytelnik robi mimowolną refleksję, że przecież to dziwny talent umieć tak nieznacznie, nie szturmować, nie gwałtownie, lecz jakoś miękko i łagodnie wołać się do czyjejś duszy i tam wywołać masę wrażeń, opanować ją i trzymać przez czas pewien na uwięzi. Taki talent ma Kuncewicz, a refleksja owa, rodząca się w głowie czytelnika po przeczytaniu jego utworów, jest najcenniejszą podzięką za trud i męgę, w jakiej każdy autor tworzy swoje dzieła.

Wielki talent podbijania sobie czytelnika delikatną, jakby aksamitną przemoą, idzie u Kuncewicza w parze z językiem niewyszukanym i niebyłskotliwym, a jednak naprawdę poetycznym. Umie go on używać, nagiąć dowolnie do swoich celów i otrzymuje — z wyjątkiem kilku ostrych lwowskich zwrotek — w nieposzlakowanej czystości. Toteż ogólne wrażenie, jakie w „Lesie” po sobie scenuje, jest w wysokim stopniu sympatyczne i budzi pragnienie poznania reszty dzieł autora, dotąd niestety, rozrzuconych po łamach dziennikarskich.

Czerstan.

Rękawiczki damskie balowe od 4 do 20 guziczek długości, „Magazyn nowości” pod firmą E. Machayski

Lwów, róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

NA KARNAWAL nowości w jedwabkach i Wełnie poleca MAGAZYN SCHAYEROW WE LWOWIE.

Odpowiedź rządu.

Dr. W. Łoś jako komisarz rządowy odpowiedział na dawniej wniesioną interpelację.

p. Męciński, że dochodzenia w sprawie podatku osobisto-dochodowego przeprowadzone ściśle w granicach ustawy,

p. Krempy, że dochodzenia w sprawie wyboru rady gminnej glinickiej z powiatu rozpryskiego są w toku.

p. Styli, że zarzuty stronniczości w promowaniu koni w Żółkwi są bezpodstawne,

p. Dąty, że urządzenie węg w gminach, gdzie są targi, należy do gmin, nie do rządu.

Odpowiedź Wydziału krajowego.

p. Jędrzejowicz imieniem Wydziału krajowego odpowiedział na dawniej wniesioną interpelację.

p. Krempy, iż regulacja potoka Brnika w powiecie mieleckim przeprowadzoną zostanie w roku bieżącym.

Pomoc na nieurodzaj.

Następnie odczytał marszałek wniosek nagły, postawiony przez ks. J. Czartoryskiego i kilkudziesięciu posłów. Wniosek tak brzmiał:

Zważywszy, że klęska nieurodzaju dotknęła kraj nasz w daleko większych rozmiarach w roku minionym, niż w którymkolwiek z lat poprzednich,

zważywszy, że klęska ta dotknęła nie tylko poszczególne miejscowości, lecz cały kraj prawie bez wyjątków,

zważywszy, że zwłaszcza klęska nieurodzaju okazała się w całej pełni dopiero po omlotach i wskutek tego wady, kiedy rząd zarządził dochodzenia w sprawie nieurodzaju, nie można było przewidzieć jeszcze całej grozy,

zważywszy wreszcie, że pomoc rządowa, już uchwalona dla kraju naszego ze skarbu państwowego żądną miarą nie może zadostać uchybionym potrzebom,

Sejm wzywa rząd, aby wyznaczył ze skarbu państwowego 1,000,000 zł. na ulgę w skutkach nieurodzaju galicyjskiego

i aby obciążenie podatku gruntowego wstrzymał aż do czwartego kwartału bieżącego roku.

Nagłoszono wniosek motywował p. Czartoryski, otrzymawszy głos ten, że sejm ma być wkrótce zamknięty, a zatem gdyby wniosek dopiero po postawieniu miał iść drogą regulaminową, toby wcale się nie dostał pod obrady sejmowe, zresztą wniosek jest jasny i rozstrzygnięty już między posłami z kurii włościańskiej.

Za nagłoszaniem oświadczył się jeszcze p. Barwiński, p. Styli, który przedstawił klęskę powiatu wadowickiego i p. Średniawski, który przypomniał, że i powiat myślenicki i sąsiednie powiaty zostały dotknięte wielkim nieurodzajem, posłem sejm uchwalił nagłosz.

p. Czartoryski motywował krótko meritum swego wniosku, a zakończył swą mowę tem, iż są dwaj ludzie w kraju, a to marszałek krajowy i namiestnik, na których można z pewnością liczyć, iż całą siłą poprą wniosek postawiony.

W głosowaniu cała izba jednogłośnie przyjął wniosek p. Czartoryskiego.

Przysiółek Dworzyska

z powiatu żywieckiego domagał się odłączenia go od Jeleśni, a połączenia z Powiśl. Wydział krajowy przedstawił przez p. Wereszowskiego ustawę, zgodną z prośbą petenta, a na wniosek p. Szweyda sejm odrzucił, nie odwołując sprawy do komisji, uchwalił ustawę we wszystkich trzech czytaniach.

Myta.

Na wniosek Wydziału krajowego i referenta p. Chamao udzielił sejm komisji wydziałowi powiatowemu miślenickiemu na pobieranie opłat myślniczych od przewozu przez rzekę Wisłok między Przystakiem a Kobylem.

Czortków i Krosno.

Z kolei nastąpiło głosowanie nad przedyskutowaną już na poprzednim posiedzeniu sprawą wezwania rządu do założenia najprzód szkoły realnej polskiej w Czortkowie, a następnie takiej samej szkoły w Krosnie. Za wnioskiem oświadczyła się cała izba z wyjątkiem Rasinów, którzy głosowali znowu za wprowadzeniem ośmioletnich ruskich wykładowców w obu szkołach, przeciw czemu była reszta izby.

Szkoła sadownicza.

Sprawdzenie Wydziału krajowego z czynności w sprawie założenia szkoły sadowniczej powiada:

Sejm na posiedzeniu w r. 1897 podjął następującą uchwałę: „Sejm, uznając potrzebę założenia szkoły sadowniczej, względnie sadowniczo-warzywniej w południowo-wschodniej części kraju, poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał dokładnie w której miejscowości szkoła ta powstaćby mogła i wyniki tych badań wraz z projektem statutu organizacyjnego, obliczeniem kosztów założenia i rocznego utrzymania tej szkoły przedłożył na najbliższej sesji sejmowej.“ Wykonując uchwałę sejmową, Wydział krajowy po wysłuchaniu zdań osobnej komisji, złożonej z ludzi zawodowych, nabył przekonania, że 1) najodpowiedniejszą miejscowością pod założenie instytucji sadowniczej byłoby Zaleszczyki lub najbliższa okolica tegoż miasta, ze względu na klimatyczne. jak i z tego powodu, że w okolicy Zaleszczyk i w sąsiednich powiatach sadownictwo, chociaż nie racjonalne, jest już więcej niż dostatecznie rozwinięte, 2) że w tych okolicach udają się nawet szla-

chetniejsze drzewa i krzewy owocowe, 3) że ludność tej okolicy chętnie ożyłaby się racjonalnego sadownictwa, 4) że rada powiatowa zaleszczycka sobowiązała się przyczynić się do kosztów założenia instytucji sadowniczej w Zaleszczykach lub najbliższej okolicy kwotą 2,500 zł. i 5) że rada gminna zaleszczycka zobowiązała się również na ten cel złożyć 500 zł.

Wydział krajowy nie uznał potrzeby założenia w Zaleszczykach sadowniczej, a tem mniej sadowniczo-warzywniej szkoły, a proponuje, by w tej miejscowości założył tylko zakład sadowniczy, nie łącząc z nauką sadowniczą żadnej innej produkcji ogrodowej, jak tego domagała się komisja gospodarstwa krajowego i sześciu członków uchwała sejmowa. Nauka w tym zakładzie sadowniczym byłaby krótkotrwała i wyłącznie praktyczna, celem zaś tego zakładu byłoby krzewienie poprawnej kultury owocowej w okolicy Zaleszczyk i kilku sąsiednich powiatów i zachęcanie szerszych warstw okolicznej ludności do tej kultury, dając jednostkom, chętnym do tego sadownictwa, poradę i pomoc w sprawach sadowniczych. Treściwie mówiąc, zakład sadowniczy zaleszczycki miałby się stać ogniskiem ruchu sadowniczego w całej południowo-wschodniej części kraju, nadając się, jak wyżej powiedziano, szczególnie do produkcji wszelkich a nawet szlachetniejszych rodzajów drzew i krzewów owocowych.

Dalszym celem zakładu, w miarę spodziewanego rozwoju, byłoby nie tylko zakładanie sadów w okolicach, ale i dalszych, i poprawa istniejących już sadów, ale także zorganizowanie prawidłowego wywozu owoców na targi krajowe i zagraniczne. Do zakładu sadowniczego zaleszczyckiego mieliby wstęp ludzie starsi w wieku od 25-40 lat.

Zakład sadowniczy zaleszczycki miałby zadanie oddziaływać korzystnie na zewnątrz, na szersze warstwy ludności, nie mogącej bezpośrednio korzystać z nauki szkolnej. Nauczyciele tego zakładu byłoby obowiązani zachęcać i pouczać okolicznych włościan o racjonalniejszym pielęgnowaniu drzew owocowych za pomocą częstych lekcji i wykładów i udzielania wskazówek, rozszerzania drzewek i sadzawek owocowych, jakoteż dzieł fachowych, praktycznych wykładów itd. Zakład dążyłby do zawiązywania spółek handlowych między producentami, jakoteż udzielałby tym spółkom odpowiednich informacji.

Komisja gospodarstwa krajowego zgodziła się z powyższym wywozem Wydziału krajowego i zaproponowała Sejmowi przez usta p. Wachniańskiego następujące wnioski:

1) Sejm upoważnia Wydział krajowy do założenia zakładu sadowniczego w Zaleszczykach kosztem nieprzekraczającym 35,000 zł. 2) Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na r. 1898 kredyt do wysokości 15,000 zł. na zakupno potrzebnego gruntu i przygotowanie materjałów do budowy zakładu. 3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by udzielił do rządu ośiem użyskania subwencji państwowej na koszt założenia i utrzymania Zakładu sadowniczego w wysokości 50% kosztów.

Sejm bez dyskusji powyższe wnioski uchwalił.

Płace urzędników krajowych.

Nastąpiło sprawdzenie komisji budżetowej z regulacji płac urzędników Wydziału krajowego. Sprawozdawcą był p. Abrahamowicz. Wywił się z dyskusji ogólna.

p. Wachnianin sprzeciwiał się wnioskowi komisji z tego powodu, że komisja nie wedle jednej normy podwyższała płace urzędnikom, lecz wedle różnej stopy, co nie jest niczem usprawiedliwione. Komisja powinna była zrównać płace urzędników krajowych z płacą urzędników państwowych, aby pierwsi nie uciekali z urzędu i nie opuszczali szeregów służby wydziałowej. Komisja ohoż zrównać wyższych urzędników krajowych od do płacy z urzędnikami państwowymi, urzędnikom niższych rang porównać do trójkę. Nie jest to sprawiedliwe. Również i o o dwukrotności, to niżsi urzędnicy zostali gorzej potraktowani niż wyżsi. Poseł pytał sprawozdawcę, czy tylko finansowe względy zniechęciły komisję do tego, iż nie traktowała jedną miarą wszystkich urzędników, czy też i inne względy — a dalej ożemu nie zrównała systematycznie płac urzędników wydziałowych z urzędnikami państwowymi.

p. Średniawski ze względu na nagłą lud oświadczył się za odcroczeniem całej sprawy i postawił odpowiedź na wniosek.

p. Abrahamowicz jako sprawozdawca wyjaśnił, iż wcale nie było zamiarem ani Wydziału krajowego ani komisji budżetowej równać płac urzędników krajowych z płacami urzędników państwowych, lecz ohoż tylko o podniesienie tych płac w tym sensunku, jak mają być podniesione płace urzędników państwowych. Zresztą różnica o jakich mówił p. Wachnianin, co prawda istnieje, ale została z konieczności pozostawiona, bo i tak płace urzędników krajowych będą obecnie wyższe niż państwowych, tembardziej, że przeciw państwowym urzędnikom mają dotąd wyższe płace tylko na papierze.

Izba odrzuciła wniosek p. Średniawskiego, aby całą sprawę odcroczył, a w dyskusji szczegółowej uchwaliła następujące wnioski:

1) Od 1 lipca 1898 roku przysięga się w placach rocznych i posagowych do lat 40 aktywnych następująco podwyższenie dotychczasowych poborów urzędników Wydziału krajowego:

o 520 zł. inspektorowi szpitali w oddziale sanitarnym, o 460 zł. zastępcy dyrektora i starszym inżynierom w oddziale drogowym, o 460 zł. starszym inżynierom w oddziale kolejowym, o 460 zł. starszym inżynierom w oddziale melioracyjnym, o 460 zł. referentowi administracyjnemu w oddziale kolejowym, o 460 zł. dyrektorem kasy w oddziale kasowym, o 400 zł. radcom w oddziale koncepcyjnym, o 400 zł. sekretarzom w oddziale koncepcyjnym, o 400 zł. wice-sekretarzom w oddziale koncepcyjnym i statystycznym, o 400 zł. dyrektorowi w oddziale rachunkowym, zastępcy dyrektora w oddziale rachunkowym i kasowym, kontrolerowi i kasyerowi w oddziale kasowym, dyrektorowi w oddziale manipulacyjnym, drogowym, kolejowym, melioracyjnym, referentowi administr. w oddziale melioracyjnym, o 360 zł. inżynierom I. klasy w oddziale drogowym, kolejowym, melioracyjnym, o 300 zł. adiunktom w oddziale koncepcyjnym, rewidentom w oddziale rachunkowym, archiwistom w oddziale manipulacyjnym, o 260 zł. inżynierom II. klasy w oddziale drogowym, o 200 zł. inżynierom w oddziale koncepcyjnym, rolniczym, kolejowym, adiunktom i oficyantom w oddziale rachunkowym, adiunktom i oficyantom w oddziale kasowym, protokolistom w oddziale manipulacyjnym, oficyantom w oddziale kolejowym, inżynierom II. klasy w oddziale melioracyjnym, inżynierowi dla spraw rybactwa w oddziale melioracyjnym, o 160 zł. inżynierom-adjunktom w oddziale drogowym, po 140 zł. inżynierom-adjunktom w oddziale melioracyjnym, aplikantom II. klasy w oddziale rachunkowym, aplikantom w oddziale manipulacyjnym, o 100 zł. aplikantom w oddziale koncepcyjnym, archiwistom, protokolistom, asystentom i praktykantom w oddziale rachunkowym, asystentom i praktykantom kasowym, ekspedycytorom w oddziale manipulacyjnym, kancelistom i asystentom w oddziale manipulacyjnym, pisarzom w oddziale manipulacyjnym, asystentom rachunkowym w oddziale kolejowym i manipulacyjnym w oddziale kolejowym, pisarzom w oddziale drogowym.

2) Uchwałę powyższą powziętą, uzupełnia się poprzednie uchwały sejmowe w sprawie poborów statutowych funkcyjaryuszów, wymienionych w ustępie 1), o ile wysokości tych poborów tamte inaszej oznaczono. Inne postanowienia tych uchwał pozostają w dalszej swej mocy.

Emerytura urzędników i służ krajowych.

p. Abrahamowicz imieniem komisji budżetowej przedstawił nowy statut emerytalny dla urzędników i służ statutowych Wydziału krajowego:

Różnice między nowym, a starym statutem są następujące:

1) Nienaruszając nabytych już praw części urzędników Wydziału krajowego, co do pełnej emerytury po 35 latach służby, jako to urzędników koncepcyjnych i technicznych, proponuje komisja budżetowa, by dla nowomianowanych (przeto po wejściu w życie niniejszem proponowanego nowego statutu emerytalnego) ustanowił dla wszystkich urzędników Wydziału krajowego jednolity okres emerytalny 40-letni, a więc równy z rządowym i dla obowiązujących urzędników manipulacyjnych i rachunkowych w Wydziale krajowym.

2) Choćby utrzymał równą miarę w obciążeniu 3%, wkładką na rzecz funduszu emerytalnego pomiędzy obecnie systemizowanymi urzędnikami Wydziału krajowego (nie wyłączając konduktorów drogowych) czyni komisja budżetowa wniosek, by ci urzędnicy obowiązani byli uiszcząć racjonalną wkładkę, jedynie po konie 35 roku ich służby, bez względu na to, czy przysłużyli im pełna emerytura po 35 lub 40 latach czynnej służby.

W myśl powyższego wniosku dziś zajmujący posady systemizowane urzędnicy rachunkowi i manipulacyjni Wydziału krajowego — wolni byłoby od placenia 3% wkładki w latach służby od 35 do 40 roku.

3) Wychożąc z sąpatrywają, że postanowienia § 21 projektowanego statutu emerytalnego o kwartale pomierzanym są w sobie i sprzeczne i daleko idące, przedstawia komisja budżetowa ośmowe paragrafy tego w odmiennej stylizacji.

Zarazem wprowadza w treść nieco zmodyfikowane napwrót postanowienie drugiej aliny w dzisiejszej ośmowie tj.

„Ze z datku nazwanego kwartałem pomierzanym nie mają być potrącane zapomogi. Restytuowanie powyższego postanowienia uzasadniają wprost względy humanitarne.

W dyskusji ogólnej zarszował p. Wachnianin projektowy statut, że różnica między dawnymi urzędnikami a nowomianowanymi i między koncepcyjnymi a manipulacyjnymi jest nieusprawiedliwioną i że okres 40 lat służby jest nadmiernie długi. W innych krajach ustanowiono już dla urzędników 35-letni okres służby.

Po odpowiedzi p. Abrahamowicza izba w dyskusji szczegółowej przyjął pierwszych 11 paragrafów projektowanego statutu.

p. Marchowicki w dyskusji nad § 12 domagał się, aby okres 35 lat służby obowiązywał w wydziale krajowym nie tylko dotychczasowych urzędników wydziałowych koncepcyjnych, ale i tych, którzy będą mianowani po 1 lipca 1898.

p. Wereszowski skrzył uwagę na to, iż należy poprawić błąd we wniosku § 12, bo tylko koncepcyjni urzędnicy biura kolejowego mają wedle wniosku komisji i wydziału ko-

rzystać z 35-letniego okresu służbowego, jeżeli dostaną nominację przed 1 lipca 1898.

p. Piniński bronił wniosków komisji, stressującą się w tem, że urzędnicy koncepcyjni wydziału krajowego, którzy wstąpią do służby po 1 lipca 1898, będą musieli służyć 40 lat do emerytury, a nie 35 jak dotąd. Tym sposobem po 1 lipca tak urzędnicy koncepcyjni, jak i manipulacyjni byłiby obowiązani służyć porówno lat 40 do emerytury tak, jak jest w służbie rządowej.

p. Wachnianin postawił poprawkę § 12, wedle której każdy funkcyjaryusz wydziału krajowego bez wyjątku koncepcyjny czy manipulacyjny otrzymywałby miał emeryturę już po 35 latach służby.

p. Romanowicz bronił wniosku wydziału krajowego, domagającego się, aby pozostało na przyszłość po staremu tj. aby koncepcyjni urzędnicy obowiązyani byli służyć lat 35 (tego samego żądał p. Marchowicki) a manipulacyjni 40.

Po zamknięciu dyskusji przemówił jeszcze p. Okuniewski, zapowiadając, iż będzie głosował za wnioskiem p. Wachnianina, aby dla wszystkich urzędników była obowiązująca służba 35 letnia, ale gdyby ten wniosek upadł, to będzie głosował za wnioskiem komisji, popartym przez p. Pinińskiego, aby i manipulacyjnych i koncepcyjnych urzędników obowiązywał okres 40 lat służby — przedewszystkiem bowiem chodzi o to, aby wszyscy byli traktowani jednakowo.

p. Rottler oświadczył się za wnioskiem Wydziału krajowego i p. Marchowickiego.

Sprawozdawca usprawiedliwiał wnioski komisji tem, że jeżeli na przyszłość ma się przedłużyć lata służby urzędników Wydziału krajowego, to z drugiej strony podniesione będą znaczne pensje wdowie i pensje sieroc.

W głosowaniu wniosek p. Marchowickiego i Wydziału krajowego odrzuciła izba 51 głosami przeciw 50, a gdy sprawozdawca zgodził się na stylizację poprawkę p. Wereszowskiego, uchwaliła izba § 12 w brzmieniu komisijnem, tj. tak, że wszyscy bez wyjątku urzędnicy i służby Wydziału krajowego, którzy wstąpią do służby po 1 lipca 1898 obowiązani będą do emerytury służyć lat 40, i bez rozprawy cały statut.

Polityka weterynaryjna.

p. Wiśniewski przedstawił następujące wnioski komisji gospodarstwa krajowego, powzięte za inicjatywę p. Czezoza, p. Milana i petycji 19 Rad powiatowych, 9 Rad gminnych i 2 oddziałów Towarzystwa gospodarskiego:

1) Wyssa się rząd, aby sprawy dotyczące sąsady pszykow-racowej traktował jako nagły i jak z jednej strony otrzymawszy doniesienie gminy o wybuchu sąsady, władza powiatowa bezwzględnie delegowała weterynarsa, bez względu na koszt, celem wydania sąsadek polijno-weterynaryjnych, tak z drugiej strony otrzymawszy doniesienie o wygaśnięciu sąsady, sąsadała natychmiast o potrzeba, celem otwarcia gminy, żeby starostwa celem szybkiego odwołania samkniecia okrągów i stały ładunkowych — były obowiązane telegraficznie zawiadamiać namiestnictwo, jak również inne władze,

2) aby nie uważał za sąsade ożył powiatów sądowych lub politycznych, wstrącając wywozu trzody lub bydła rogatego — jeżeli tylko kilka lub kilkanaście gmin w powiecie jest sąpatrywanych, a tem samem nie sąmykał targów — do wolnie interpretując ustawę weterynaryjną, jak również rozporządzenia ministerjalne,

3) nie przeszkadzał w pędzeniu lub wokuć na targi bydła rogatego i nierogacizny z gmin wolnych od sąsady po drogach, na których nie ma obawy sąsadek transportu,

4) sąsadał ściśle zamknięcie i kontumacyję pojedynczych gospodarstw, ośmów gmin, albo nawet i całych gmin (minimalny rejon sąpatrywanych) o ile możności sąsady za pojawieniem się sąsady,

5) wydał rozporządzenie:

a) celem przymusowego sąsadek była w minimalnych okragach sąpatrywanych — w miarę jak dokładna kontumacyja i izolowanie tychże bę dzie przeprowadzone,

b) odszkodowania z funduszu państwowego 75 proc. wartości szacunkowej za każdą sztukę, która by zginiła skutkiem sąsadek sąsady pszykow-racowej,

c) zmienił w drodze rozporządzenia ministerjalnego — obowiązujące dzisiaj przepisy paszportowe — zamieniając paszporty ogólne dla trzody obłężnej na paszporty indywidualne,

d) postawił się, ażeby rząd krajowy wydając zarządzenia mające na celu uregulowanie stosunków handlowych była i trzody z okragami innych krajów koronnych bezwarunkowo sąsadowy i uwzględniały zarządzenia władz galicyjskich — co do rejonów sąpatrywanych — stały ładunkowych — terminów wygaśnięcia sąsady i t. p. i nie wydawały sprzecznych sąsadek z sąsadekami galicyjskiego sądu krajowego,

8) postawił się aby państwa sąpatrywne, a w szczególności państwo niemieckie, tylko wtedy zamykały swoje granice dla bydła i trzody produkcyj galicyjskiej, a w szczególności z Galicji pochodzącej — gdy samkniecie takie jest przewidywane konweny weterynaryjną, w razie przeciwnym aby przeprowadzał jak najdalej idące represalia,

9) aby pożył takie sąsadek w sprawie obrotów handlowych trzody

galicyjskiej, wychodzącej po za granice naszego kraju, któryby umożliwiał swobodne doprowadzenie k zdej zdrowej sztuki na wszystkie targi naszej monarchii na podstawie równego prawa, bez ponoszenia osobnych wydatków i ryzyka, na jakie z reguły są narażeni producenci galicyjscy,

10) upoważnia się Wydział krajowy, aby po wysłuchaniu opinii towarzyszów rolniczych, izb handlowych i komisji dla spraw rolniczych, podjął rokowania z sądem i kolami finansowymi kraju i zabezpieczył nasz handel nierogacizny, popierając zakłady przerabiania jej na towary gotowy, mogący służyć obrotowi po za granicami kraju.

W długiej dyskusji ogólnej zabierał głos p. Milan, p. S. Jędrzejowicz, p. Męciński, p. Czezo i Wójcik. Po krótkiej odpowiedzi sprawozdawcy, Izba w dyskusji szczegółowej przyjął wszystkie wnioski komisji, odrzuciła reszotę p. Milana, domagającego się od rządu, aby nie płać dyt weterynarszom, wysyłanym do okolic, do których epizooty, lecz pewną premię za to, że w danym powiecie nie ma sąsady bydłowej, po sprzeciwieniu się jej p. Wachnianina — a uchwaliła poprawkę p. Kramarskiego, aby paszporty dla trzody młodszych, niż kwartalne były ogólne, a nie indywidualne, dalej wniosek p. Czezoza, wzywający rząd do ujęcia praw eksportu bydła i trzody galicyjskiej do Węgier i z Węgier w jedną całość, w jedną konweny i tę konweny wcielił do całej ugody Austrii z Węgrami.

Następnie reszotę p. J. Jędrzejowicza, żądającego od rządu i Wydziału krajowego, aby poparli rozwój eksportu trzody z Galicji, rozwój przedsiębiorstw, sąpatrywanych do tego celu, reszotę p. Potocka, wzywającego Wydział krajowy, aby każdym razem, gdy sądy innych prowincji wydadzą w sprawie handlu trzodą sąpatrywne sprzeczne z istotywnym stanem rzeczy w Galicji, zakładał apelaację do trybunału administracyjnego i wreszcie reszotę p. Wójcika, aby w tych okolicach gdzie są powody epizooty są targi sąpatrywane, nie egzekwował rząd podatków.

Szpital husiatyński.

Na wniosek komisji sanitarnej i referenta jej, p. Olpińskiego uchwalił sejm przekazać petycję Wydziału powiatowego husiatyńskiego o przyznaniu prawa powszechności i publiczności szpitalowi husiatyńskiemu, Wydziałowi krajowemu do badania i do ewentualnego dania przyrzeczenia, że przedłoży Sejmowi na najbliższej sesji projekt ustawy, nadającej szpitalowi husiatyńskiemu charakter powszechności, skoro reprezentacya powiatowa dopełni warunków.

Potem o godzinie 3 popołudniu marszałek odczoł posiedzenie do godziny 8 wieczornej.

Rozpoczęło się generalna rozprawa nad budżetem.

KRONIKA.

Lwów dnia 15 lutego.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór dr. Bronisława Brzeskiego, właściciela dóbr i notariusza z Tarnowa na prezesa rady powiatowej tarnowskiej.

Obiady dla głodnych dzieci znalazły mozną protektorkę w księżnie Sanguskiej-Wej.

Księżna Sanguszkowa swiędziła w ubiegłą sobotę w towarzystwie pp. dyrektora seminarium M. Baranowskiego i okr. inspektora szkolnego Tokarskiego kilka szkół miejskich, w których gotnie się obiady dla głodnych dzieci. Najprzód była księżna obecna w szkole wydziałowej im. król. Jadwigi, następnie zaś udała się do szkoły im. Stanisława, tudzież do szkoły żeńskiej im. Mickiewicza, gdzie właśnie rozdawano obiady niożej szatni. Namiestnictwa rozdała przy tej sposobności pomiędzy szatniwą święconą dziesiątki i 54 księżce do nabożeństwa.

Zarazem oświadczyła chęć swiędzenia innych jeszcze szkół, gdzie się rodzą obłady dla biednych dzieci i zapowiedziała swą wizytę na przyszłą sobotę w szkole im. św. Marcina i im. Kocińskiego.

Z 40 na 35. Deputacya nauczycieli ludowych była u marszałka krajowego w wtorek w południe z prośbą, aby poparł wniosek zniżenia liczby lat służby nauczycielom ludowym, potrzebnej do uzyskania emerytury z 40 na 35.

Pod nazwą „Ropa“ ukonytuowała się we wtorek we Lwowie stowarzyszenie producentów ropy naftowej, zorganizowane na podstawie ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych. Nazwami dyrektorem wybrane Bronisław Ładziński.

Do komitetu wykonawczego weszli: August Gorajski, Stanisław Szczepanowski, Towarzystwo Akcyjne Schodnia, Karpacie Towarzystwo Akcyjne, Holenderskie Towarzystwo Maatshapje, Bracia Gartenbergowie, W. Wolski i K. Odrzywolski, Towarzystwo Austriacko-Belgijskie. Dalszych trzech członków komitetu wykonawczego i zastępców dyrektora wybierze ogólne zebranie członków w dniu 23 marca b. r.

Z rzechu wyborczego. Z Buczacza pisał nam: Obecnie toczy się dyskusja na te kandydatury poselskiej do Rady państwa z mniejszej połiadziei okręgu buczacko-czortkowskiego. Jakkolwiek wybór nie jest jeszcze rozpisany, wymieniają się następujące kandydatury i tak: ks. prob. Gromnicki, p. Władysław Bogucki, z Czarnokostan, p. Stan. Bogdanowicz, z Ciolewieckiego z Porohowy a nadto p. Stanisław Smolke i Antoniego hr. Wodzieckiego. Całe więc mnóstwo to wielo powstanych kandydatur. Naturalnie nie wiadomo detat kto z wymienionych istotnie kandydował samiera. Zaznaczamy

tylko esye kandydatury są poruszone w dyskusji.

Z sejm. Dnia 15 bm. posiedzenie wieczorne, po raz pierwszy w obecnej sesji. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia jest: podwyższenie płac urzędników Wydziału kraj. i nowy statut emerytalny. Następnie rozpoczęło się dyskusja budżetowa.

Sejm potwa do soboty 19 bm. Odrzywa się głosy, aby nie zamykać sejm u tylko odcrozon, w takim razie bowiem, gdyby się sejm zebrał pod koniec roku, wszystkie prace porzeczne, mogłyby być dalej kontynuowane a nie potrzebaby zaczynać wszystkiego, nawet wyboru komisji, na nowo.

Zgromadzenie robotników partii socyalistycznej odbyło się dnia wczorajszego o godzinie 7 wieczorem w pasażu Hausmana, pod przewodnictwem przewodry Obrka. Referentem obu spraw, będących na porządku dziennym, a mianowicie „reformy prawa wyborczego“ i „działalności sejm galicyjskiej“ był poseł Kozakiewicz. Pierwsze jego podzielił wymerzone były przeciwko tej „upornej, a beznadziejnej szlachet“ która przetrwała wniosek posła Nowakowskiego, domagającego się powszechności prawa głosowania do sejm. Z wielką pomyślnością wyszukał p. Kozakiewicz w ciągu swojej mowy coraz nowe epitety dla nieszczęnej szlachty a zakończył groźbą że lud robotczy jest cierpliwy, ale narazie miarka może się przebrać, a wtedy chwyci się innej taktiki i wymusi na „upornej szlachet“ gwałtem to wszystko, co dać mu jest jej „pim obowiązkem“.

Po małej przerwie, wywołaniem przemową jakiegoś tydka socyalisty, który żądał powszechności oddał hołd osobistym pamiętnemu dla p. Kozakiewicza ostatniemu zgromadzeniu socyalistów w Przemyślu — przystąpił niesmrodowany mowca p. Kozakiewicz do naskiowania działalności sejm galicyjskiego. Pod ciosami ognistej jego, a silwybrnej w wyborze słów przemowy, padały ełary jedna za drugą.

Uderzył więc mowca znowu na szlachtę, napiętnał jej współdział w uczczeniu jubileuszu cesarskiego sąpomocą adresem do tronu mianem „Płaszczona się“ a już całą konew wymysłów wylał na hr. Badeniego, p. Abrahamowicza, p. Jaworskiego i t. d. W dalszym ciągu przedstawił całą ekonomizną, nieość“ kraju, którą sejm coraz bardziej jeszcze obciąża przagnie. Zgromadzenie było w wybitnym humorze i na wywoły Kozakiewicza odpowiadało raz po raz okrzykami „ha! ha!“ i „tustymi a niedumnaśnymi uwagami pod adresem wymienianych przez mowę osób. Zakończyło się to wszystkim „Czerwonym Szatanem“.

Iłko Brzeskie, woźnica, składając wczoraj popołudniu na dworcu kolei czerniowieckiej przyprawione deski, opuścił sobie jedną z nich tak nieszczęśliwie na nogę, że złamał ją powyżej kolana. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez pogotowie stały ratunkowej, odstawione go do szpitala powzechnego.

W bóje, która się wywiązała wczoraj w południe, w hotelu na ul. Żółkiewskiej 1, 26 pomiędzy garsonem, Lejbem Mellerem, a nieznanym z nazwiska szeregowem 80 pułku piechoty — zranil ten ostatni swojego przeciwnika w bok bagnetem, poszem umknął. Zranionego garsona opatrzyło pogotowie stacyi ratunkowej.

Z Żabiego telegrafują nam: Dochodzenia sądowe i delegata Wydziału kraj. wykryły cały szereg oszustw, sprytnie obmyślonych. Piarza i kasyera gminnego aresztowano.

Bezpieczeństwo na kolejach. Administracya austriackich kolei państwowych ma zamiar niebawem wydać przepis, któryby miał na celu w wyższym analiśi de-tachoszu stopniu zapewnić bezpieczeństwo podróżnym, a przyczyniło się do ułatwienia służby kolejowej. Przepisy te opierać się mają na zasadach, jakimi kierują się pruskie koleje żelazne. Administracya kolei państwowych ma nadzieję, że i prywatne towarzystwa kolejowe w Austrii przyjął te same normy. Wykonanie tych przepisów wymaga 1 miliona wydatku rocznego.

Ze Strzyna. Burmistrz m. Strzyna p. Ludwik Göttinger został tchnięty ośmioletnim atakiem apoplektycznym. Zdrowie p. Göttingera jest tak nadwężone, że będzie musiał dłuższy czas pozostać w domu

Co do tych majetności, wzwany przez towarzystwo polisiehnicze, którego jestem członkiem, złożyłm następujący referat.

„Przedewszystkiem co uważa wypada za czysty dochód? Oto ten dochód, który posiada się właścicielowi ziemi w gotówce po opędzeniu kosztów zwyczajnej administracji — podatków pr. przyrządzonych odcygać tak na grunty, jak i na budynki, jakie są potrzebne do swobodnego gospodarowania na danym kompleksie gospodarskim i assekuracji ogólnej budynków i pólów a gradowej tych ostatnich. Sprzedaż pól, ogranicza się do tych tylko, które sprzedaż można bez nadzwyczajnych kosztów nowozwanych, z których w roli i ich czerocznego zwracania nawożeniem. Nie uważam przeto za dochód gotówkę, jaką by się uzyskało ze sprzedaży paszy, potrzebnej dla zwykłego stann bydła, ani słomy przeznaczanej na ściółkę. Jakież to pojęcie, powiast dochód czysty chociaż się może w bardzo dalekich granicach. Przejrzyjmy się mogą lata, w których dochód ten będzie 0, a nawet także, w których niepokryje administracji i podatków. Nam chodzi o dochód przeciętny, wyznaczony z dochodów z całego lat szeregu.

„Jeżeli ich chwilowym jest dochód z roli, to nie mniej chwytliwa jest wartość jakiegoś kompleksu gospodarskiego. Za naszych czasów poszła znacznie w górę wartość dóbr i posiadłości włościańskich, nie mniej jednak ma się ona ku snieniu. Czysty dochód sam przez się zmienia wpływ wprawdzie na cenę i wartość danego kompleksu, ale dzieje się to powoli, bez widocznej na tychmiejscowej konsekwencji, a na wartość sprzedawcy wpływają mogą rozliczne inne czynniki nieuchwytne.

„W obco tej chwiliści liść i ich zaletności byłoby nadmierne zasiekanie się w badania tych czynników i wyznaczania liźbowego wartości kompleksu gospodarskiego, jako wypadkowej wszystkich czynników — wieściły to mogły wręcz do zupełni nieprawdziwych rezultatów.

„Trzeba się zadowalać przybliżeniem wyznaczeniem wartości, a to przynajmniej, że jest ona dla środowiska Galicji 40-10 krotną czystego dochodu powyżej określonego, czyli że czysty dochód wynosi tu 2%, procent. Wyznaczenie tej liźby oparłem na rezultatach własnego gospodarstwa, na przykładzie się rezultatom gospodarstw bliższych i dalszych moich sąsiadów, na ich rozmowach i na danych ich majątkowych stosunków etc. etc.

„W numerze 25 Rolnika w artykule z czynności towarzystwa napotykać, że dr. Pilat izmieniem sekcji ekonomicznej przedstawia odpowiedź na wzwanie o. k. sądu wyższego krajowego w sprawie oznaczenia stopy procentowej wale której miałyby być skapitalizowany dochód z gospodarstw większej posiadłości, celem oszacowania tychże do egzekucyjnej sprzedaży i że sekcja ekonomiczna przyjęła jako podstawę 4 procent, a przy intensywnych gospodarstwach 4½ procent, a po dłuższej dyskusji komitet przychylił się do wniosku sekcji.

Cyfrę 4%, i 4½%, uważam, jako wygórowane, a to ze względu na siłami. Stanowisko twierdzi, że siłami takiego procentu dochodu w środowisku Galicji nie daje, a grubem jest rozpowszechnienie tak błędnego o dochodzie z siłami wyobrażenia. Przekonanie o intrzyce takiej majątkowej popcha nie jednego niebaśnego siłami, który deklaruje ewidentnie swoich przychodów i dochodów gospodarskich nie prowadzi, do wydawania ponad możność. U siłami wyrota to powiększanie w siłami tych ustawianych siłami mały dochód z siłami. Wszak gdybyśmy istotnie mieli przeciętnie 4% dochodu od wartości sprzedawcy majątków rolnych, nie mieliśmyby najmniejszego powodu do utyskiwań i do śądania nig!

„Wreszcie czy nie dajna jest ta siłami, a jaką wyznaczono o jedną trzecią procent większy dochód dla gospodarstw intensywnych. Czy możliwe przecięcie liźby tak chwytliwej, jak dochód wyznaczony ze siłami jednej szóstej procentu!

„Jakie kryterium mamy na gospodarstwa intensywne, które są już siłami, a które jeszcze siłami nie są — czy w ogóle prócz nielicznych wyjątków, mamy jakie w kraju prawdziwie intensywne gospodarstwa?

Na ostatku, czy nie zdrowe oszacowanie jest to zestawienie cyfr, przy którym wartości majątku jest większa, a mniejszym dochód, niż na odwrot? Czy nie lepiej byłoby, gdyby w przekonaniu siłami naszych, w interesie zatrzymywania siłami w łob ręku, to liźby tak bywały zestawiane i w praktyce sądowej tak się stosowano?!

Czy nie dajna, że z łona towarzystwa gospodarskiego wyszedł wniosek dla siłami tak niekorzystny?!

Komarowice 14 lutego.

Pragłowski.

Do krwawej tragedii milosnej, której widownią był — jak to przed kilku dniami donieśliśmy — zamek Wolesławin, podają obecnie następujące szczegóły. Zabita przez Oesteren młodą damę nazwała się Beatrice Reinster i była doręczycielką aktorki dramatycznej. Z pochodzenia jest ona Amerykanka. Przed trzema miesiącami mieszkając, przybywszy do Monachium do siostry swojej także aktorki, pozostała tam młodego Oesterena. Wkrótce nawiązała się między obojgiem miłosny stosunek, który skończył się tak tragicznie. O przebiegu postępowku Oesterena dotychczas nie wiadomo. Pogrzeb nieoszczędziwej aktorki odbył się dwa dni temu w Pradze przy współudziale olbrzymich tłumów publiczności. Oesteren żyje wprawdzie dotychczas, ale stan jego jest bardzo groźny.

Polaka intryga. Z Paryża piszą: Owa nieskończona, coraz bardziej wikłająca się sprawa Dreyfusa, która już kilka razy miała być w rękach opozycji podatkim organem do obalenia rządu, oddała mu teraz wielką przysługę. Naszymi są wielką, gdyż odwróciła uwagę ogółu i prasy od drażliwej kwestii chińskiej. Nie ulega bowiem wątpliwości i nikt tu się zresztą nie dąży, że dotychczas w wypadkach dalekiego Wschodu dyplomacya francuska odegrała rolę nie nieznanego komparosa — innymi słowy podobną klęskę. A kto temu winien? Naturalnie Polak. Znowu polska intryga? Dawna przysłowia „cherches la femme” zastępuje w potrzebie „cherches le polonais”. Tym razem kłosem ofiarom ma

był kardynał Ledóchowski, a to z tego powodu. że biskup miyi niemieckich katolickich w Chinach, monsignor Anzer, nie uznał nad temi miasmami protektoratu francuskiego, lecz oddał się pod protektorat niemiecki. Oto co mówi dziennik *La Croix*:

„Nie należy nam zapomnieć, że prefektem propagandy jest kardynał Ledóchowski, ten sam, który jako arcybiskup poznański, zapominając o swem polskiem pochodzeniu, pospieszył w 1870 roku do Wersalu, aby powinszować królowi pruskiemu zwycięstwa nad Francuzami. Kardynał Ledóchowski, po krótkiej nieobecności w Berlinie, odzyskał tam znowu dawne sympatie. Obecnie stara się wszelkimi sposobami pomagać Niemcom. Wysłał monsignora Anzera do Chin i pochwalił jego antyfrancuską demonstrację. Wszelkmoocy w zarządzie miasmami i ciesząc się najzupełniejszem zaufaniem Papieża, który nie chciał mu powierzyć innej kongregacji, gdzieby mniej mógł szkodzić wpływom francuskim, kardynał Ledóchowski dał wópkę z monsignorem Anzerem pracując na rzecz Niemiec. Obaj sadali nam teraz drugą klęskę pod Werm.”

Nie będę się wdawał w krytykę uwag francuskiego dziennika klerykałnego, tem dżwinięsz, że *La Croix* jest organem ojców reguły Wniebowstąpienia. Jeśli polityka francuska doznała porażki, czemuż nie szukać bliżej winy.

Sensacyjny powieściopisarstwo. Przed tygodniem zmarł w Paryżu p. Richebourg, słynny autor sensacyjnych romanów, które drukowane w odcinkach popularnych czasopiśm, przez długie lata stanowiły ulubioną lekturę niższych warstw społecznych. Właściwie utwory te z literaturą nie miały nic wspólnego, odznaczały się wszakże szczytami powściąwionej tendencji. Zbrodnia znajdująca w epilogu zasłużoną karę, cnota odnosiła tryumf. Ciekawości czytelników była zawsze podniecona efektywnymi zakończeniami oddzielnych fejsletonów. Oto kilka przykładów: — Zbrodnia wrzeszt do pokój. Hrabina wydała okrzyk przerażenia.

(Dalszy ciąg w następnym numerze). — We drzwiach ukazała się postać mężczyzny. Kto był tym tym śmiatkiem? (D. c. n.).

— Słoń wyciągnął trąbę, porwał Roberta i uniósł go w górę. (D. c. n.).

Można sobie wyobrazić, z jaką ciekawością wycekiwały rozesznione pokojówki wiadomości o dalszych losach nieszczęśliwego Roberta...

W tworszeniu tych romanów p. Richebourg doszedł do olbrzymiej wprawy i zdążył się, że jednocześnie pisał po pięć powieści do różnych dzienników. W gabinecie jego stało wówczas pięć oddzielnych stołów, każdy z nich miał swój oddzielny warsztat. Skończywszy fejsleton przy jednym stole, p. Richebourg przechodził do drugiego i tak dalej, dopóki wszystkie pięć dzienników nie otrzymały dalszego ciągu dramatycznych wypadków.

Pod tym względem Ponson du Terrail, mistrz w tego rodzaju sensacyjnych romanach, trzymał się innej zasady. Ponieważ wprowadzał do swych utworów nieskończoną liźbę osób, więc, aby uniknąć pomyłek, uciekał się do pomocy olbrzymich figur, które uosabiały wszystkich bohaterów. Gdy która z osób romanu padała ofiarą niebezpieczeństwa, figurka przewracała się. Nie chroniło to wszakże od pomyłek. Osoba zabita w trzecim rozdziale zjawiała się niespodzianie w ósmym — w najpiękniejszym zdrowiu. Pana Ponson du Terrail nie wprowadzało to w kłopot, przeciwnie, dawało asumpt do nowego długiego rozdziału, w którym słoma, czy nieoszczędzanie odnowe ocenienie.

Ernest Blum opowiada o Ponson du Terrail zabawiając anegdotę: Miał polecenie przebrać jeden z jego kryminalnych romanów na melodramat dla którego z drugorzędnymi treściami. Mimo uważnego czytania trzech wielkich tomów, p. Blum nie mógł się połapać w skomplikowanych intrygach. Udało się zatem do autora z prośbą o wyjaśnienie. Ponson du Terrail zaczynał mówić, wkrótce wszakże i nie może w żadnym sposobie dojść do końca.

— Pan nie czytając widocznie swoich własnych utworów? — robi surową uwagę pan Blum.

A Ponson du Terrail odpowiada z pokorą:

— Czyż nie dosyć, że ja piszę?

Dochody teatrów paryżskich w r. 1897 roku przedstawiają się, jak następuje: Wielka opera miała dochodu 3,211,521 franków, teatr francuski 2,134,922, opera komiczna 1,461,595. Odłone 609,955, Renaissance 1,059,777, Gymnase 1,073,521, Vandeville 1,191,820, Varietés (820,259, Palais-Royal 504,207, Nouveautés 727,933, Chatelet 1,053,822, Gaité 943,386, Port. St. Martin 766,184, Ambigu 730,487, Bouffes 222,800, Allée Comique 241,091, Folies Dramatiques 746,194, Folies Bergères 1,352,869 franków.

Znany malarz francuski, Gervey, otrzymał od komitetu światowej wystawy paryskiej zamówienie na wykonanie olbrzymiego obrazu, który ma przedstawiać „koronację cara Mikołaja II w Moskwie”. Gervey, który osobiście był obecny na tej koronacji, przedłożył w krótkim czasie komitetowi kilka do zamówionego obrazu, którego długość będzie wynosiła 10 metrów, a szerokość 8 metrów. Cały akt koronacyjny nie będzie przedstawiony na obrazie, ale nychwycę na być ta chwila, kiedy car wkłada sam sobie koronę na głowę. Obecnie wyjechał Gervey do Petersburga, aby sdać tam szkice z niektórych osobistości tamtejszych, które brały udział w uroczystości koronacyjnej. Obraz umieszczony będzie podczas wystawy w osobnym pawilonie. Szkoda, że komitet francuski nie wpadł na pomysł, aby sprowadzić na wystawę cykl obrazów Wierocześnie „Napoleon I w Rosji”. Małoby obraz ten ośmielił nieco braterskie afekta Francuzów względem Rosyan.

Strzał w teatrze. W sobotę w teatrze Wielkim warszawskim 17-letni Włodzimierz S. strzelił po przedstawieniu Otella z rewolweru w amfiteatr. Odprowadzony do policyj twierdził że strzelał jedynie dla żartu. Strzał nie zranił żadnej osoby. Zmarł.

Antoni Kurawa artysta rzeźbiarz w Krakowie w poniedziałek.

Praga 15 lutego.

W sejmie motywowal dr. Herold wniosek wydania ustawy, orzekającej

Reduta artystyczna zapowiedziana na sobotę, dnia 19 bm. będzie wobec odwołania reducy „Sokola” jedną i ostatnią w tym kierunku. Z dalszych szczegółów programowych podać możemy wiadomości o ekscentrycznej produkcji choreograficznej p. t. „Balet napowietrzny”, tudzież o humorystycznej parodii „Gallijkiej menażerii”, ośnutej na tle współczesnych stosunków miejscowych. W wykonaniu obu tych punktów programu wielki udział personal artystyczny teatru hr. Skarbka.

Sztuki piękne.

Opera.

Tydzień ubiegły był tygodniem zawodów i niespodzianek: zawiodły oczekiwania premiery „Livii Quintilli”, na którą zjechało się było liżne grono gości i sprawozdaniom pism warszawskich, miła natomiast niespodzianka były występy p. Aleksandra Bandrowskiego, który w przejeździe dał się słyszeć tylko dwa razy.

„Lohengrin” jego, to znana u nas wspaniała kreacja, na którą składa się znakomity talent, przepiękna deklamacja, muzykalna interpretacja i prawdziwie artystyczne wykończenie najdrobniejszych szczegółów wokalnych i scenicznych, dzięki którym partya „Lohengrina” mało ma lepszych, a nawet równych Bandrowskiemu wykonawców. Przytem p. Bandrowski był doskonale dysponowany głosowo i śpiewał z podziwu godną wytrwałością i lekkością, oddając każdemu utępowi właściwy mu charakter. A więc był pełnym siły i męskości bojownikiem, tklwym i lirycznym kochankiem i pełnym namiętności rycezerem św. Grała.

Szkoda, że całość nie dostroiła się do wysokości, na jakiej stał pan Bandrowski: ensemble się chwiały, solści tu i ówdzie wypadali z roli lub tonacyi, a chóry! to już rzeczywiście wołały o pomoc do nieba.

P. Camilowa w miarę częstszych występów coraz więcej opanowuje tremę, która w pierwszych jej występach się objawiała. Widoczna przytem staranność w grze i śpiewie, połączone z pięknym głosem, będącym obecnie w zenicie rozwoju, rzucają artystce tej w nowo obranym kierunku partyi mezo carattere najlepszą przyszłość, byle przezwytyczyła okazującą się zresztą coraz rzadziej skłonność do zbyt wysokiej intonacyi.

Wczoraj wystąpił p. Bandrowski jako Faust. Artysta wytrwały i świądomy zawsze środków nie zawodził oczekiwać najbardziej wygórowanych.

Wprawdzie bel canto u niego nie stoi na wysokości jego deklamacyi, nie mniej nawet i cavatina wyszła w w jego interpretacyi bardzo pięknie. P. Camilowa jako Małgorzata zastąpiła najzupełniej na żywe oklaski, którymi ją wczoraj publiczność darzyła. Partya tę widocznie traktuje artystka com amore i saliczo ją do najlepszych ze swego repertuaru; pokonywa z lekkością trudności walozka z brylantami i oddaje bardzo szczególnie wszelkie niuansy dramatyczne nieszczejliwej Małgorzaty.

Wgółie przedstawienie Fausta było bardzo udane, zarówno Walentyn p. Górskiego, jak i Sybel panny Bohusówny, a przedewszystkiem Mefisto p. Jeromina zadowolił muszą zarówno pod względem wokalmym, jak i dramatycznym. Br.

Ostatnie wiadomości.

W toku obrad w sejmie berniejskim nad projektem ustawy w sprawie uznania za nieustającą koniisyę ugodową, wybraną dla przedyskutowania wszystkich kwestyi narodowościowych i kwestyi kurji, przemawiali posłowie Ulrich, Serenyi, Str naky, Zierotin, Delvert, Fux, Zaack i referat br. Chlumetzky, wszyscy w duchu osiągnięcia pokoju narodowościowego, który będzie najpiękniejszym podarkiem dla Monarchyi w roku jubileuszowym.

Namiestnik zapewnił, że rząd starać się będzie jak najgorliwiej nie tylko popierać prace komisyi niustającej, lecz dokładać wszelkich sił, aby zapewnić powodzenie jej tendencyom. W końcu wyraził nadzieję, że dzieło pokojowe przyjdzie do skutku. Sejm przyjął we wszystkich czytaniach projekt ustawy.

Węgierska Izba deput. załatwiła i przyjął wszystkie tytuły budżetu ministerstwa rolnictwa. W toku dyskusyi oświadczył dep. hr. Apponyi, że obowiązkiem jest rządu zabrać się energicznie do studium agrarno socjalistycznego ruchu. Stronnictwo mowcy zaprobuję zarządzenia rządu, skierowane przeciw rozszerzaniu pism podburzających, w tem przekonaniu, iż temi zarządzeniami nie będzie onó się dożknęła prasa przyswoić, spełniającą z godnością swoje zadanie. Minister rolnictwa wyraził nadzieję, że ruch socjalistyczny zniknie wkrótce z widowni. Rząd przedsięwziął już odpowiednie środki zaradcze a w najbliższym czasie przeprowadzi gruntowne dzieło sanacyi.

Czesi i Niemcy.

(Telegr. Gaz. Nar.)

Praga 15 lutego.

W sejmie motywowal dr. Herold wniosek wydania ustawy, orzekającej

niepodzielność królestwa Czeskiego i równoprawnienie obu narodowości.

Po Heroldzie p. Eppinger przemawiał przeciw wnioskowi, podczas czego powstało zamieszanie i hałas w izbie wywołane przez sprzeczkę Ludwiga z Brzeznowskim.

Następnie przemawiali przeciw pp. Opitz i Funke, a po obronie Herolda, odesłano go do komisyi.

Praga 15 lutego.

Następne posiedzenie sejmu odbędzie się dopiero w sobotę, z czego wnoszą, że adres nie przyjdzie na porządek lizby.

Telegramy.

Wiedeń 15 lutego.

Sekretarz namiestnictwa Zygmun Piotruski zamianowany został starszą, a komisarze powiatowi hr. Henryk Morstin i hr. Władysław Michalowski sekretarzami namiestnictwa lwowskiego.

Wiedeń 15 lutego.

Cesarz, który odjechał do Budapesztu, zabawi tam aż do pierwszych dni marca. Wiener Tagblatt dowiaduje się, że cesarz z Budapesztu zawiadomił br. Bezeonogo o przyjęciu dymisyi jego z urzędu intendentat teatrów cesarskich.

Wiedeń 15 lutego.

Uczniowie szkoły malarzkiej i rzeźbiarskiej w tutejszej akademii sztuk pięknych ukarani zostali za onegdajszą demonstrację utratą półroczka, z wyjątkiem jedynie uczniów 2 lat najwyższych.

Wiedeń 15 lutego.

Posel Daszyński wystosował do N. fr. Presse pismo, w którym oświadczył, że telegraficznie zaprotestował przeciw publicznej ocytacyi go przez sąd krajowy w Krakowie.

Budapeszt 15 lutego.

Cesarz przybył tutaj dziś rano. Cesarz wyjechał do Budapesztu prosto z balu w ministerstwie spraw zagranicznych u hr. Gołuchowskiego, gdzie oprócz niego było obecnych wielu osłonków rodziny cesarskiej.

Budapeszt 15 lutego.

Do Pester Lłoda donoszą z Sztoryla Ujehly, że socyalizm w powiecie Bodrokköz szerzy się gwałtownie. W miejscowości Kistarkany obito do krwi wójta, a w Agardzie podpalono dom, w którym znajdowali się żandarmi. Musieli ratować się ucieczką przez okno. Zarękirowano wojsko.

Wioeszanp w odeszwy, którą po wszystkich gminach rozlepią, ostrzeżają ludność, aby nie dała się łowić agitatorom w niebezpieczne ich sidła. — Dziesięciu podległych odstawił pod silną eskortą do prokuratury.

W gminie Czigan wybuchł formalny bunt przeciw wojsku. Na ulicach stoczono utarczki, w których raniono ośmin chłopów. Wysłano tam batalion wojska.

Budapeszt 15 lutego.

Z komitatu szabolożńskiego oiągle donoszą o krwawych starciach chłopów z żandarmeryą.

Berlin 15 lutego.

W Szwecjinie spuszczone na wodę trzeci już krążownik chiński „Haiszen” w obecności posła chińskiego.

Bukareszt 15 lutego.

Sułtan nie chce podpisać traktatu handlowego z Rumunią, dopóki nie zostanie odwołany poseł rumuński hr. Dżuwara, który z powodu swoich sympatyj dla Greków podczas wojny naraził się Porcie. Dżuwara ma być przeniesiony z Konstantynopola do Brucksi, a miejsce jego zajmie Papias, obecnie poseł w Belgradzie.

Lizbona 15 lutego.

Podczas rozprawy w Izbie posłów nad układem z wierzycielami Portugalii, jeden z opozycjonistów zarzucał rządowi i większości naruszenie godności narodu. Powstał tumult; posiedzenie przerwano. Po ponownem otwarciu nastąpiły wyjaśnienia i spokój wrócił.

Paryż 15 lutego.

Powóz Zoli z trudnością przedostał się przez tłum do sądu; polioya musiała interweniować. Oficerów, dążących na rozprawę, witano okrzykami: „Vive l'armée, à bas Picquart!” Jako pierwszy świadek stanął wczoraj raz jeszcze poseł Janrés, który obstawiał przy swoich onegdajszych zeznaniach, a ubolewał, że nie powołano na świadka redaktora *Libre Parole*, p. Papillaud, który sam wobec niego wyraził, że *Libre Parole* nie może już dłużej podtrzymywać sprawy Esterhazygo. Jako drugi świadek stanął znowu rzeczoznawca Bertillon, który oświadczył, że po głębokim namyśle przyszedł do przekonania, że nie może udać się do ministra wojny z żądaniem wydania dokumentu, celem przeprowadzenia przed sądem demonstracyi. Obróczy wnoszą protest przeciwko temu.

Po Bertillonie stawał poseł Hub-

Dział ekonomiczny.

— Budapeszt 14 lutego. Zerwane w szesłym roku rokowania względem utworzenia kartelu naftowego, mają się wkrótce ponowić, a to za powodem fabrykantów galicyjskich.

— Berlin 15 lutego. Z Królewca donoszą: Do puszczy romnickiej (w Pruskiej Wschodniej, słynna z łowów posiadłości cesarza) wysłano stąd jeden batalion saperów z powodu szerzenia się gąsienicy mniszki, która już znaczne lasy opanowała. Wkrótce odejdą tam orszadę kompanie innego batalionu saperów.

— Ciągienie losów miasta Stanisławowa. Wygrały 15 bm: nr. 21098 — 9000 zł., nr. 6599 — 600 zł., nr. 474 — 150 zł., nr. 17845 — 150 zł., po 50 zł. wygrały nr.: 11818, 9612, 20703, 13592, 17151 i 13746.

Wiadomości giełdowe.

— Wiedeń 15 lutego. (Telegr. Gaz. Nar.) Dzisiaj o godz. 10 minut 40 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 364.25, weg. zakła. kredytowy 384.50, anglobanki 162.50, ienderbanki 217 —, koleje państwowe 339.75, elbthal 263 —, akcje tytoniowe 135.25, alpinj 148.20, losy tureckie 58.80, unienbanki 302.50, racie 127.50.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 15 lutego. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej”) Pieniąża 10.50 do 10.85, żyto 7.50 do 7.70, jęczmień browarny 6 — do 6.80, jęczmień pastewny 0 — do 0 —, owies 6.80 do 7 —, rzepak 11.50 do 12.75, groch 6.75 do 6.9 —, wyka 5.25 do 5.75, nasienie liniane 10 — do 10 —, nasienie konopne 10 — do 10 —, bob 7 — do 7 —, bobik 5.50 do 6 —, brezka 7.75 do 7 —, koniżyna czerwona galic. 33 — do 45 —, szwedzka 10 — do 10 —, biała 10 — do 10 —, anyż 10 — do 10 —, lukrecja stara 0 — do 0 —, nowa 5.20 do 5.80, chmiel 10 — do 10 —, chmiel nowy na termin 10 — do 10 —, spirytus gotowy 10 — do 10 —, na termin 10 — do 10 —, Tymoika 15 — do 18 —, Warany 10 — do 10 —.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 15 lutego.

Hotel Europejski. O. Salowa z Wysocaka, J. Seeling z I debnika, J. Beckert z Wiednia, L. Kollat z Jadowa, St. Dunia z Głębocia.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcyi nie odpowiada).

Najlepszym dowodem wartości i dobroci wyciągu do czyszczenia metali, w handlu pod nazwą „Wyciąg globus” — znane, jest jego szybkie rozpowszechnienie, liczne naśladowania i wielka ilość usnań. Wyciąg ten wyrobu firmy Fr. Scholz jun. w Lipsku jest wyborem, nie brudzi bowiem, jak pomada do czyszczenia, nie narusza metali, daje piękny, trwały połysk i przedmioty chroni od rdzy. Każda gospodyni i każdy, kto ma do czyszczenia przedmioty złote, srebrne, miedziane, mosiężne, niklowe itp., powinien zrobić próbę z wyciągiem globus, aby poznać jego niespołpale zalety. Dostać go można prawie w każdym handlu sa 5, 8 lub 15 ct. i uważać trzeba przed naśladownictwem.

Wincenty Bielski

art. ogrodnik peyzajsta

wykazający za granicą (Niemczech, Francji i Belgii), dyplomowany w L'Ecole National d'Horticulture w Wersalu (Paryż) przyjmujący wszelkie zamówienia w zakresie ogrodnictwa wchodzące jako: urządzenie parków francuskich i angielskich, parterów kwiatowych, sadów, zakładów warzywnych, cieplarni, oranżerii jak również samych nadór nad ogrodami wszelkiego rodzaju. Adres ul. Zielona 3 i p.

Publiczne podziękowanie panu Franciszkowi Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen N. A.

Występując tu z publicznym podziękowaniem dlatego, że po pierwsze poczuwam się do obowiązku, wypowiedzieć moją najserdeczniejszą podziękę p. Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen, za usługę, którą mi jego herbata Wilhelma w moich bolesnych cierpieniach reumatycznych oddała, a powtóre i drugim, który tym strasznym cierpieniem podlegając, zwrócił uwagę na tę skuteczną herbatę. Nie jestem w możności opisać męczących bólów w moich członkach, jakie przez 3 lata przy każdej zmianie powietrza doznawałem a z których inne leki, ani nawet kąpiele siarczane w Baden koło Wiednia uwalniały mnie nie mogły. Całe nowe walczyłem z bezsennością, apetytu nie miałam, wyglądałam mizernie i byłam zupełnie bezsilna. Po 4 tygodniach ciągłego używania Wilhelma herbaty, zostałam nie tylko, od moich cierpień uwolniona, ale i teraz nie pijąc już od 6 tygodni herbaty, stan mego zdrowia jest zupełnie dobry. Jestem przekonana, że każdy kto w podobnych cierpieniach użyje tej herbaty, również jak i ja błogostawie będzie wynaszać tejże p. Franciszka Wilhelma.

Z najgłębszym poważaniem hrabina Butschek Strefeld, tona nadporučnika.

Modne satyny, kretony, resztki wełniane, poleca handel katolicki najtaniej.

ANTONINA ERTEL

przy ulicy Fredry

Zabójca Delicyi.

Powieść
przez Maryę Corell.

Przetłumaczyła z angielskiego
Marya Finklówna.

(Ciąg dalszy).

Zły i gniewny opuścił swoje stanowisko i obszedł wszystkie salony, wtając się z kilkoma przyjaciółmi, z których każdy miał na ustach frazę:

— Jak ślicznie wygląda dzisiaj lady Carlyon!

Uwaga ta rozdrażniła go jeszcze bardziej. I rzeczywiście Delicia wyglądała dzisiaj prześlicznie i stanowiła punkt atrakcyjny całego zebrania. A Carlyon czuł się obrażonym, że nie brał w tem żadnego udziału, a nie chciał przynajmniej sobie, że stracił zupełnie prawo do względów i szacunku

ze strony żony. Dlatego był zadowolony, gdy przybycie innej znakomitej znanonowano, która odwróciła chwilowo uwagę od Delicyi. Była to kobieta bardzo piękna i wysokiego pochodzenia, która prowadziła życie *demimondaine*, ale która, mimo to, przyjmowała w towarzystwach, ponieważ była majątną i dawała znaczne sumy na rozmaite cele dobroczynne. Lady Brancewith była nie tylko piękna, ale i przebiegłą kobietą; poświęcała swój honor, sławę, męża i dzieci nie raz bardzo ekscentrycznym zachowaniem, utrzymywała atoli dobre stosunki z światem.

Jej pojawienie się w salonie lady Dexter zmieniło zupełnie zachowanie się eleganckiego tłumu. Każdy wyciągał szyję, by ją zobaczyć; poczęsto szeptało na ucho jej najnowszą skandalikę, a zapomniano zupełnie o Delicyi. Była z tego całkiem zadowolona i usiadła zaled, w kącie za firankami, skąd mogła obserwować wszystko, nie będąc widzianą. Sledziła z wewnętrzną pogardą uśmiechy i ruchy Lady Brancewith.

— To jest rodzaj kobiety światowej, za którą mężczyźni przepadają — myślała. — Jest to gorzki gatunek, niż

Maryna, bo Maryna nie rościła sobie prawa do nosisiwości; a ta kobieta zajęta jest całe życie nędzną sztuką udawania enoty.

Pozostała w zacisznym kącie, patrząc na ruchliwy, paplający tłum, a od czasu do czasu rzucając okiem ku kwiatom w pobliskiej oranżeryi, gdzie wznosiły się wysokie lilie, śniegiste jaśminy, azalee, — same przesucone twory o skołowanej piękności, a ciche i zdające się nie wiedzieć o swoim uroku.

O ile piękniejsze i godniejsze miłości są kwiaty, niż ludzkie stworzenia! — myślała. — Gdybym była Stworzycielem, dalałabym dusze nieśmiertelne raczej kwiatom, niż ludziom!

W tej chwili mała jej przeszedł obok niej, nie spostrzegłszy jej. Prowadził pod ręką lady Brancewith, której towarzystwo tak pięknego mężczyzny widocznie się podobalo.

Silny zapach paczuli rosnącej się w powietrzu i ciche, kokieteryjne śmiechy na jakąś uwagę lorda Carlyona zabrzmiły w uszach Delicyi. Kilka kroków od miejsca, gdzie siedziała, zatrzymali się, Lord Carlyon postawił krzesło dla swej pięknej towarzyski

pod olbrzymią palmą, a potem przysunął drugie dla siebie i usiadł.

Nareszcie w moim nędznym życiu mam chwilę przyjemności! — rzekł, przybierając wyraz pięknego smutku, który tak działał na kobiety.

Lady Brancewith zaśmiała się, rozkładając wachlarz.

Ach, co za tragiczna mina! — rzekła. — Nie wiedziałam, że pan taki nieszkodliwy, lordzie Carlyon! Przeciwnie myślałam, że jesteś człowiekiem godnym szacunku!

Carlyon milczał chwilę, patrząc na nią tęsknie.

Jedynym oszowiekiem na świecie, godnym szacunku, to mała pani — rzekł ponuro.

Na twarzy Delicyi, ukrytej za firankami, przebiegł uśmiech pogardliwy i pomyślny.

Jacy kłamcy są ci mężczyźni! — szepnęła do siebie. — Mówią, że lord Brancewith powinien być wykluczonym z klubu z powodu słego prowadzenia się żony, a tutaj mówi, że to jest jedyny człowiek, godny szacunku.

Ale Carlyon mówił dalej, a jakaś moc, silniejsza od niej, zatrzymywała ją na miejscu.

— Nie byłam nigdy łaskawą dla mnie. Dla innych mężczyzn masz pani daleko więcej względów. Jesteś nadto sroga dla mnie — Lily!

Zatrzymała się chwilę, nim wypowiedział imię Lady Brancewith, potem wymówił je powoli z pewną piśmością. W odpowiedzi uderzyła go lekko wachlarzem po ramieniu.

A pan jesteś straszny impertynent — rzekła, uśmiechając się. Czy zapomniałaś, że jesteś człowiekiem tożym?

Nie zapomniałem niestety — odpowiedział — ale i pani jesteś zamężną!

E, to co innego — rzekła na iwnie. Pan masz sławną autorkę za żonę — i mądrą i piękną i tam dalej a lord Brancewith jest starym upośledzonym od natury oszowiekiem, i umarłabym z nudów, gdybym czasem nie porozmawiała z innym mężczyzną.

Lub z kilkoma innymi! — dodał, biorąc z jej ręki wachlarz i chłodząc się nim.

Zaśmiała się.

Być może! A to z pana szadronik! Czy żonę swoją obrzucasz także takimi złośliwymi uwagami?

— Życzylbym sobie, żebyś nie wspominała pani o mojej żonie — rzekł gniewnie. Między mną a moją żoną nie ma nic wspólnego.

Czy rzeczywiście! — i Lily Brancewith ziewnęła lekko. Jak często to się zdarza w małżeństwach? Ona jest dzisiaj tutaj, nieprawdaż?

Tak jest, i Carlyon zachmurzył się jeszcze bardziej. Nim pani przystąpiła, stanowiła główną atrakcję. Ale jak drobna gwiazda zbladła, gdy okazała się księżycem w całym swym blasku!

Ach jak poetycznie! Ale nie zlam pan mi wachlarza — i odebrała mu to piękne cacko. Kosztuje dwa dziesiątki gwineów i jeszcze nie jest zapłacony.

Powó! mi pani wyrównać ten rachunek — rzekł Carlyon, patrząc z uwielbieniem w jej oczy.

Lekkie drżenie przebiegło Delicyę. Pochyliła się naprzód i słuchała z większym zajęciem.

(C. d. n.)

Prześwietny Witraż

czyli malowidło na szkle w ogniu palone, przedstawiające
Sw. Stanisława. Biskupa
pogostawiającego króla i dworzaków państwa.
Rozmiar samego obrazu 131/103 cm., zaś całego okna z ornamentacją 203/173 cm.
Jest **tanio** do nabycia

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
WŁAD. MILKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30.

Waga. Na żądanie może być albo obraz sam tylko sprzedany bez ornamentacji, albo jeżeli rozmiar okna w kosiele nie wystarczy, może być obraz dowolnie powiększony.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

ZARZĄD DÓBR OKOCIM ma do sprzedania kilka buhajów rasy Simental od krów importowanych i kilka buhajów królowania Simental-Kuhland.

PRZED BALAMI lekcy tańców w osobnych godzinach udziela Międzyzyska, Ornińska 24. Dla początkujących wplyw codziennie.

Z ORODEM mieszkanie o 4 pokojach i kuchni — pier wazniwo cała mała wila — poszukuję do najęcia od kwietnia. Zgłoszenia pisemne pod A. W. B. Administracya Gazy Narodowej

ROTUNDA futrzana i duża miednica mieszcząca do sprzedania. Ulica Zimorowicza 2; dorozca wskaze.

WYCZTAWSZY w Kurjerku z dnia 12 lutego, że otworzone Biuro ulicy Sykatuska 26, uprasza się o nazwisko właściciela Biura.

PREMIOWANE medalami tułki Niemołowskiego są wędznie do nabycia.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samograjace. Cenniki bezpłatnie.

Dr. G. Jägera bieliszne oryginalne normalne z fabryki W. Bengera Synów sprzedaje podług cennika fabrycznego

STANISŁAW GABRIEL
we Lwowie piao Halicki 3.

Tylko prawdziwe Molla Proszki Seidlckie

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest **orzeł** i firma **A.Moll**.

Molla proszki Seidlckie są niezrównanym środkiem ludowym, szczególnie **dobro** niemiędzyżym cho robom żoładka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukeyi.

Falszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zaplanowanego oryginalnego pudełka 1 zlr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną A. Molla i zamknięta płombą ołowianą „A. Moll“.

Wódka francuska i sól Molla jest najpięknym środkiem ludowym, szczególnie **dobro** niemiędzyżym cho robom żoładka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukeyi.

Główny skład wysyłać u **A. MOLL** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Upraszam się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLL i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SEKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt. Z. Rucker apt.; St. Markiewicz, Musiałowicz & Janik.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

J. Friedrich & A. Beacock polecają swój główny skład

Lwów, ul. Hetmańska 1. 4, obok cukierni Wgo Grossa

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych.

Z drukarni i litografii „Pił“ ra i Spółki,

Towary kolonialne owoce południowe

w najprzedniejszej jakości w handlu 7920

St. Markiewicz
Lwów, Rynek 1. 42.

Doskonała kraciasta Państwa **Śliwowiec**
rozsyła także w skrzynkach pocztowych po 3 butelki franco po 4 zlr. za zaliczką

Hinko Kaufmann
Slivovitz-Export, Agram.

Mezozymni

DOZORCY miejsca albo służącego podszukuje wojskowy, dobrze polecony Józef Gąsawski, Kańców.

POMOCNIK GOSPODARZY poszukuje zajęcia zaraz. Adres: E. D. poste rest. Kopyczyńce. 420

ZARAZ DO WYNAJĘCIA 2 pokoje frontowe i 1 na sklep w parterze z kuchnią przy ulicy Grodzkiej 1. 35, czarne ciemne. Bliska wiadomość o Prelicha bandażysty, ul. Szpitalna 1. 4.

LEKCYJ tańców w domach prywatnych, pensjonatach i w siarce. Ornińska 24, udziela Międzyzyska. Wpisy codziennie. Na wiosnę może wyjechać do domu prywatnego

NAUCZYCIELKA najogół egzamin buchu. Walczyński, prawnie dostać pości. Może użyć kaucyj. Listy pod lit. A. F. Administracya Gazy Narodowej.

BIURO Kazimierza Czerwńskiego. Sykatuska 32, ze znajomością od lat 24, poleca tylko służbę doborową z najlepszymi rekomendacjami, a to: rządowe, ekonomów, leśniczych, gubernantów, kucharzy, panny służące, klucznice, oraz wszelką służbę domową tak w kraju jak i za granicą, którą z całą sumiennością, punktualnie na czas oznaczony dostarczę. Polecam się J. Wiśniew. Panom chleba-bodawcom.

Herbaty
chiński-rozsyłka, zbiór majowy. Wieszka Souchneg 1. zlr. 3.75, II. zlr. 3.—. Okruchy najlepsze zlr. 1.75. Okruchy drobne zlr. 1.30 za funt. Dwór Łapczyński Brzeźany.

Edward Grillmayer, fryzjer i perukarz

Lwów, plac Maryacki.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej
Emil Weiner
WIEN
I. Salzthorgasse 3.

Darlehen

von 500 fl. aufwärts als Personalarredit besorgt coulant und discret:

Agentur Budapest, Postfach 138.

Mezozymni

Najnowszy bardzo ważny wynalazek przeciw słabości męskiej. Przez lekarzy najlepiej polecony. Prospekt w kopertach po 20 ct. w markach. J. Angelfeld, c. k. właściciel przywileju, Wiedeń, IX. Türkenstrasse 4.

WINO własnego chowu

ładowne, dobrze wystaje. dostarcza od 56 litrów wazy. biały litr. po 24 ct., czarne po 26 ct. Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek Goltzch przy Gornobitz, Styrya.

Amatorskie przedstawienia

wymagają porządnej i dokładnej charakterystyki osób występujących. Jako fryzjer teatru hr. Skarbka we Lwowie, wydusko nałony w tym zawodzie, podejmuję się do nośnych zamówień tak w mieście, jak i na prowincyi; dostarczam także najlepsze pudry, róże i szminki do charakterystyzowania Leichnera, francuskie i angielskie. Przyjmuję wszelkie roboty fryzjerskie i wypożyczam peruki, których zapas mam nader wielki.

Ceny bardzo umiarkowane.

Edward Grillmayer, fryzjer i perukarz

Lwów, plac Maryacki.



Najlepsze higieniczne
Paryskie gumowe wyroby
poleca dla sanitarnych i chirurgicznych celów istniejąca od roku 1866
Fabryka gumowych wyrobów
J. N. SCHMEIDLER
e. i. k. nadwór. niy dostawca 2188
Wien, VII., Stiflgasse Nr. 19.
Cenniki bezpłatnie. — Wysyłka pod dyktando.

Société de produits hygieniques Stäpler & Co., Wien, XVIII., Gentzgasse 27.

AGATOL Pasta do zębów bez mydła.
Nowy nieprześcigniony
środek do czyszczenia zębów
tubka z patentowanym zamknięciem.
Wszędzie do nabycia. 2207

Wysyłka sukna tylko dla prywatnych.

Sztuka długości 3.10 mtr. dostateczna na całe ubranie męskie, kosztuje tylko

Sztuka na czarne salonoie ubranie 10— zlr. Mysterne na żarzutki od zlr. 3.25 i wyżej za metr; Loden w pięknych kolorach za sztukę zlr. 6— i 9.95; Peruwienne i Doakings, materje na mundur dla urzędników państwowych i kolejoowych, na szatuny i dla szefów najlepsze kamgarny i szewioly, jakoteż materje na uniformy dla straży skarbowej i żandarmerji etc. etc. rozsyła po cenach fabrycznych, znany jako rzetelny Fabryczny skład sukna

Kiesel-Amhof in Brunn.
Probki gratis i franco. Pod gwarancją te same gatunki. — Przestrogą Szanowna Publiczności powinna szczególnie na to uważać, że materje wyprószone z fabryki sprowadzone znacznie taniej kosztują aniżeli zamówione przez handel pośredni. Firma Kiesel-Amhof w Bernie wysyła wszystkie materje po fabrycznych cenach

Król. pruska Akademia leśnicza
w Eberswaldzie k. Berlina.

Początek letniego kursu 18. kwietnia 1898. Programy i listę wykładową można dostać bezpłatnie w Sekretaryacie leśniczej akademii.

Globusowy wyciąg do czyszczenia
jest 2534

najlepszym z wszystkich środków do czyszczenia

wytwarza trwały i bardzo piękny połysk, nie psuje metalu,

nie smaruje jak pomada do czyszczenia. Wedle orzeczenia 3 sądownie zaprzysiężonych chemików jest

globusowy wyciąg do czyszczenia nierzównany

pod względem swych znakomych zalet: Puszek po 5, 8 i 15 ct.

Miejsca sprzedaży oznaczone plakatami.

Fritz Schulz jun. w Lipsku

VII.

„Rocznik asekuracyjno-ekonomiczny“

jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 3 korony za oprawny egzemplarz.

Rocznik VII. zawiera prace: Dyr. Baranowskiego, prof. Blautha, rektora Gostkowskiego, Bolesława Lewickiego, T. Merunowicza, A. Misiągiewicza, dr. Małaczyńskiego i i.

Franciszka Boumel

właścicielka pracowni sukien damskich we Lwowie
ulica Kręta 1. 7, II p.

powróciła już z Paryża

po przeszło półrocznym pobycie tamże i odbyciu studyów praktycznych w pierwszych zakładach paryskich jak Beera, Wortha i J. Marquet, z dniem 1 marca otwiera **szkołę paryskiego kroju.**
Opłata za kurs cały 40 zł.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. października 1897.
Przysiadły i odjazdy pociągów podane są podług separa brodkowo-europejskiego. Pociąg przychodził do Lwowa:

osobowy 7:40 z Iekau (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
" 7:50 z Janowa
" 7:52 z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
" 8:05 z Ławoznego (Peszty) Kałusza, Chyrowa, Stryja
" 8:15 z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
" 8:25 ze Sokala i Rawy ruskiej
" 9:10 z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wileńska, Moze Laboroz (Peszty), Chyrowa przez Przemysł
" 10:35 z Jarosławia
" 1:15 z Janowa
pospiesz. 1:30 z Krakowa (Berlina), Chabówki, N. Sęca przez Tarnów, Rzeszów lub Przemysł, Rawy ruskiej przez Jarosław, Sambora przez Przemysł.

osobowy 1:40 ze Skołoga, Stryja, Kałusza, Chyrowa.
pospiesz. 1:50 z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
" 2:15 z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyńce, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze

osobowy 2:30 z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
" 5:25 ze Sokala, Bełżca i Jarosławia przez Rawy ruskie
" 5:35 z Podwołoczysk, Podwysokiego, Brodów na dworzec Podzamcze.
" 5:45 z Iekau, Suczawy, Berhometu tylko w poniedział, Seretu, Kozowy.

Noc
osobowy 3:04 z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
" 3:30 z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz. 5:1 z Krakowa, z Orłowa, Chabówki, Jass, Husiatyna, Kałusza, Chyrowa przez Przemysł.

osobowy 6:0 z Podwołoczysk, Podwysokiego, Brodów na dworzec główny
" 6:55 z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wileńska, Moze Laboroz, Sambora i Chyrowa przez Przemysł.
pospiesz. 8:45 z Krakowa, z Jass, Krosna, Iwonice, Rymanowa, (Peszty) przez Przemysł

osobowy 9:10 z Iekau, Nowosielicy i Kałusza
" 9:30 z Krakowa, Wileńska, Rawy ruskiej przez Jarosław, Orłowa, Jass, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Moze-Labora przez Przemysł.
pospiesz. 9:43 z Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyńce, Podwysokiego, na dworzec Podzamcze.

" 9:50 z Iekau, Husiatyna, Kozowy
" 10:00 z Podwołoczysk, Kopyczyńce, Podwysokiego na dworzec główny
osobowy 10:20 ze Stryja, Chyrowa
" 12:10 z Ławoznego (Peszty) Stryja, Kałusza

Pociąg odchodził z Lwowa:

pospiesz. 6:00 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Podwysokiego z dworca głównego
" 6:10 do Iekau, Kozowy, Suczawy
" 6:15 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Podwysokiego z dworca Podzamcze

osobowy 6:45 do Iekau, Husiatyna, Suczawy
pospiesz. 8:40 do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia Orłowa przez Tarnów

osobowy 8:50 do Janowa
" 8:55 do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Moze-Laboroz, (Peszty), Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Stróż przez Przemysł i przez Tarnów

" 9:20 do Skołoga, Kałusza, Chyrowa
" 9:25 do Sokala, Rawy ruskiej, Bełżca, Jarosławia
" 10:05 do Podwołoczysk i Brodów z dworca głównego, Kopyczyńce, Husiatyna, Podwysokiego

" 10:27 do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze, Kopyczyńce, Husiatyna, Podwysokiego
" 10:45 do Iekau (Jass, Gałacz, Bukaresztu) Kozowy, Sopowa, Seretu
pospiesz. 1:55 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i chodów z dworca głównego
" 2:08 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca Podzamcze
" 2:40 do Czerniowiec, Kałusza, Husiatyna, Kórsmenzy, Seretu, Iekau (Jass, Gałacz, Bukaresztu)

osobowy 2:50 do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Rawy ruskiej przez Jarosław, Jass, przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów)
" 3:05 do Stryja
" 4:40 do Jarosławia

Noc
osobowy 4:40 do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Moze-Laboroz (Peszty), Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Krosna przez Przemysł, Rawy ruskiej przez Jarosław, Jass, przez Rzeszów, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów

" 5:20 do Ławoznego (Munkacza, Peszty) Chyrowa
" 6:45 do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Moze-Laboroz (Peszty)
" 7:05 do Sokala, Rawy ruskiej
" 7:20 do Tarnopola z dworca głównego
" 7:57 do Ławoznego, (Munkacza, Peszty) Chyrowa, Kałusza
" 7:45 do Tarnopola z dworca Podzamcze
" 7:48 do Janowa
" 10:30 do Iekau (Jass, Gałacz, Bukaresztu) Husiatyna, Kałusza, Nowosielice, Suczawy

pospiesz. 10:50 do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonice (przez Przemysł) Jass, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa

osobowy 11:00 do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyńce, Husiatyna z dworca głównego
" 11:27 ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas brodkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 1